ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 219 A Rok XIV

WARSZAWA

SOBOTA 29 LIPCA 1939 R.

Cena 10 Gr. w

Marsz. Blücher żyje

Zrehabilitowany, otrzymał doniosłą misję polityczną

Nowe zaostrzenie stosunków japońsko-sowieckich

MOSKWA, 28. 7. Rozeszły się tu pogłoski, że słynny marszałek Bluecher, który zaginął w tajemniczy sposób po zeszłorocznych walkach japońsko - sowieckich pod Czang -'Ku - Fang, żyje i wraca na widownię polityczną.

Według tych pogłosek Bluecher przebywał dotychczas w więzieniu oskarżony przez GPU o różne przestępstwa polityczne, obecnie jednak udało mu się udowodnić bezpodstawność stawianych mu zarzutów i zdobyć spowrotem zaufanie Stalina. W tutejszych kołach politycznych uważają, że pzywrócenie do łaski Bluechera nastąpiło wskutek trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się Sowiety i popierany przez nią rząd Czang - Kai - Czeka po tragicznej śmierci Ługaniec - Orelskiego. Jak wiadomo, Ługaniec Orelski, doskonały znawca stosunków na Dalekim Wschodzie, jako poseł nadzwyczajny Sowietów przy marszałku Czang - Kai - Czeku, był jednocześnie jego doradcą politycznym.

Marszałek Bluecher jest może jeszcze lepszym znawcą stosunków chińskich, niż zmarły Ługaniec - Orelski, a przy tym łączą go od dawna stosunki przyjaźni z marszałkiem Czang - Kai - Czekiem. W okresie t. zw. Rewolucji chińskiej, na której czele stał obecny szef rządu chińskiego, Bluecher pod pseudonimem gen. Gallena ściśle współpracował z Kuomintangiem, oddając duże usługi chińskiemu ruchowi rewolucyjnemu. Z tego też okresu datuje się jego przyjaźń z Czang-Kai-Czekiem.

Marszałek Bluecher niejednokrotnie już podejmował różne trudne i niebezpieczne misje, odznacając się w nich dużym talentem wojskowym. Nieraz też znikał w tajemniczy sposób, a kiedy zaszła potrzeba zjawiał się tam, gdzie się go najmniej spodziewano.

Pojawienie się jego na Dalekim Wschodzie dziś, gdy toczą się już walki sowiecko-japońskie, a chińskie armie stawiają coraz skuteczniejszy opór Japończykom, może mieć bardzo poważne następstwa dla dalszego rozwoju wypadków w Chinach i Mongolii. Wysłanie przez Sowiety marszałka Bulechera, jako posła nadzwyczajnego przy rządzie Czang-Kai-Czeka oznacza, iż rząd sowiecki przechodzi do zdecydowanej ofensywy przeciw Japonii i że poprze Chiny w ich walce z Japonią wszelkimi siłami.

„IM WIĘCEJ WSPOMNIEŃ POSIADA NARÓD, TEM WIĘCEJ MA ŚWIADOMOŚCI, CZEM W PRZYSZŁOŚCI BYĆ POWINIEN".

(Z. Kaczkowski).

Czy Sowiety wypowiedzą traktat z Niemcami?

PARYŻ, 28. 7. W Paryżu odnoszą się nadal z dużą rezerwą, co do możliwości szybkiego zakończenia rokowań w Moskwie. Wbrew optymistycznym nastrojom Londynu wskazują tu na to, że już niejednokrotnie przedwcześnie rozgłaszano, iż koniec rokowań jest bliski, a mimo to do tej pory do zawarcia układu nie doszło.

Wciąż pozostaje niewyjaśnioną sprawa pośredniej agresji. Sowiety nalegają, aby pomoc dla państwa, zagrożonego agresją pośrednią była automatyczna, podczas, gdy Francja i Anglia uważają, iż konsultacja w takim wypadku jest konieczna.

Podobno jednak wysłanie misji wojskowych francuskiej i angielskiej do Moskwy jest już definitywnie postanowione. Nie mniej jednak odzywają się głosy, **iż wartość Sowietów, jako sojusznika wojskowego nie jest zbyt wielka** i na dowód wskazują tu na wielkie aresztowania, dokonane ostatnio wśród wyższych oficerów sowieckiej floty i armii. Jak wiadomo mają oni być postawieni przed sądem za działalność kontrrewolucyjną. Rzecz jasna, że wartość armii, w której wciąż są dokonywane tego rodzaju czystki wśród wyższych oficerów nie może być duża.

Poza tym wskazują tu, że **Sowiety jeśli szczerze pragną zawarcia układu z Francją i Anglią, to powinny przede wszystkim wypowiedzieć traktat z Niemcami z r. 1926,** który formalnie do tej pory obowiązuje, a który jest wyraźnie sprzeczny z duchem projektowanego układu francusko - angielsko - sowieckiego.

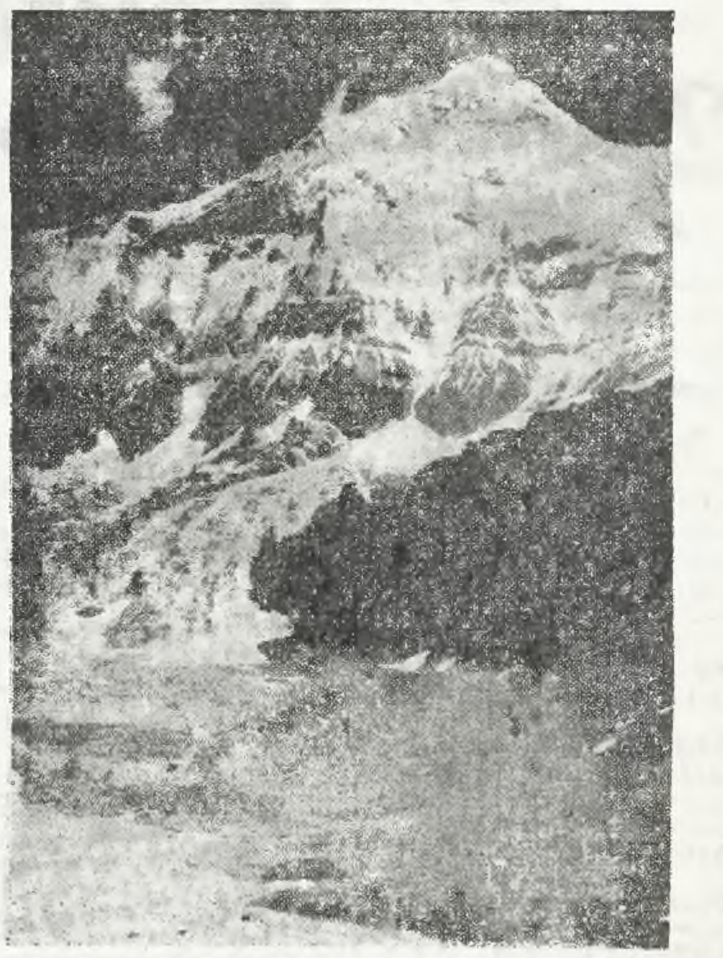
„Hitler sięga po Triest"

dziś na str. 3-ej

Wypowiedzenie traktatu handlowego przez Stany Zjednoczone Japonii stanowi jeden z najważniejszych faktów, jakie zaszły ostatnio na Dalekim Wschodzie. Japonia zaangażowana w uciążliwą walkę w Chinach potrzebuje dużej ilości surowców i materiału wojennego, a brak dostaw ze Stanów Zjednoczonych może wywołać bardzo daleko idące komplikacje, które niewątpliwie wpłyną na linię polityczną Japonii. Tym bardziej, że wobec wycofania się rynku angielskiego z dostaw dla Chin grozi Japonii przerzucenie dostaw Stanów Zjednoczonych na korzyść Chin.

Fakt wypowiedzenia traktatu będzie miał następstwa, ułatwiające prowadzenie rokowań angielsko japońskich i niewątpliwie dogodne dla Sowietów zaangażowanych w spór o Mongolię. Przede wszystkim jednak oznacza on, że świat anglosaski docenia niebezpieczeństwo wzrostu sił żółtej rasy i już dziś stawia mu tamy.

NANDA DEVI OD STRONY WSCHODNIEJ



Zbocze zdobytej niedawno przez Polaków groźnej góry Nanda-Devi w Himalajach stało się widownią tragicznej katastrofy, która spotkała polską wyprawę himalajską w drodze powrotnej. Szczegóły podajemy niżej

Polska wyprawa w Himalaje zasypana przez lawinę

Katastofa na wysokości 20 tysięcy stóp



Inż. A. Karpiński



Inż. S. Bernadzikiewicz

LONDYN, 28. 7. AGENCJA REUTERA DONOSI Z LUKNOW, ŻE KIEROWNIK POLSKIEJ EKSPEDYCJI W HIMALAJE INŻ. ADAM KARPIŃSKI ORAZ CZŁONEK WYPRAWY INŻ. STEFAN BERNADZIKIEWICZ ZOSTALI ZASYPANI PRZEZ LAWINĘ ŚNIEŻNĄ NA WYSOKOŚCI 20 TYS. STÓP.

Według tychże doniesień inż. Klarner wyszedł cało z katastrofy i bierze udział w poszukiwaniach, które natychmiast zostały zorganizowane przez miejscowe władze.

Jak wiadomo polska wyprawa himalajska zdobyła dn. 2 lipca wschodni szczyt Nanda Devi wysokości 7530 m.

W skład wyprawy oprócz Karpińskiego, Bernadzikiewicza Klarnera wchodzi jeszcze inż. Jakub Bujak. Na razie, wobec braku bliższych wiadomości, nic nie można powiedzieć o losach ofiar wypadku. Obawiać się jednak należy, czy nie zakończy się on tragicznie.

Madryt znów stolicą Hiszpanii

MADRYT, 28. 7. Minister oświecenia publicznego w Hiszpanii oświadczył dziennikarzom, że w początkach października stolica Hiszpanii zostanie przeniesiona z Burgos do Madrytu.

Madryt znów zyska miano pierwszego miasta w Hiszpanii.

Włochy nie chcą wojny z Anglią

Tajna misja Grandiego w Londynie

osobiście zlecona przez Mussoliniego

LONDYN, 27. 7. **W najbliższym czasie ma przybyć do Londynu włoski minister sprawiedliwośći Grandi,** który, jak wiadomo, opuścił niedawno placówkę ambasadora w Londynie. Grandi podczas swego 7-mioletniego pobytu w Anglii, nawiązał liczne kontakty i cieszył się wielką sympatią w londyńskich sferach towarzyskich.

Oficjalnym powodem przyjazdu ministra Grandiego jest złożenie królowi Jerzemu VI listów odwołujących go ze stanowiska ambasadora przy dworze św. Jakóba.

W londyńskich kołach politycznych krążą jednak uporczywe pogłoski, że min. Grandi otrzymał od Mussiliniego poufną misję. Koła te twierdzą, iż min. Grandi ma zapewnić rząd angielski, że przymierze włosko - niemieckie nie jest skierowane przeciwko Imperium Brytyjskiemu i będzie się starał zbadać możliwości mediacji włoskiej pomiędzy Londynem a Berlinem.

Według informacji otrzymanych z Rzymu, włosko - niemiecki układ przymierza podpisany w Berlinie w dniu 22 maja, ma zawierać tajną klauzulę stanowiącą, że Włochy nie są zobowiązane do przyjścia z czynną pomocą Niemcom w razie wojny angielsko - niemieckiej.

Wobec niemożliwości sprawdzenia z całą pewnością powyższej informacji trudno ręczyć za jej ścisłość.

Obozy koncentracyjne przepełnione

Terror wobec monarchistów

Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii zaostrza się

LONDYN, 28. 7. Przybył tu wybitny przywódca monarchistów hiszpańskich ks. Maura. Prasa tutejsza pisząc o tym fakcie przypomina, że w Londynie bawi również królowa i książę Juan, kandydat do tronu hiszpańskiego. Do pobytu ks. Maury w Londynie przywiązują tu dużą wagę. Jak wynika bowiem z wiadomości, nadchodzących tu z Hiszpanii **walka między falangistami z Sunerem na czele a monarchistami przybiera na sile.**

Serrano Suner, popierany usilnie przez Berlin i Rzym, usiłuje wmówić w gen. Franco, że konieczne jest zduszenie siłą spisku monarchistycznego, zorganizowanego przez generałów. Gen. Franco, który znalazł się wskutek rozłamu we własnym obozie w bardzo trudnej sytuacji, zachowuje na razie rezerwę, pozwalając swemu szwagrowi działać.

W niektórych prowincjach, jak np. w Katalonii **„Falanga" rozpoczęła niesłychany terror wobec karlistów. Akcję prowadzą falangiści razem z agentami Gestapo, których liczba w Hiszpanii wynosi około 10 tysięcy. Przeprowadzana jest masowa czystka w urzędach państwowych i miejskich. Falangiści i Gestapo dokonują masowych aresztowań w Madrycie, Sewilli i Barcelonie, a opanowane przez nich sądy doraźne wydały już dziesiątki wyroków śmierci. Obozy koncentracyjne zapełniają się coraz nowymi zesłańcami politycznymi.**

Mimo to monarchiści są zbyt silni, aby można ich było zgnieść terrorem. **Podjęli oni energiczną kontraakcję za granicą, usiłując pozyskać dla swych planów restauracji monarchii Anglię i Francję.** Jednocześnie na terenie Hiszpanii oddziaływują na gen. Franco w celu skłonienia go do ukrócenia totalistycznych poczynań Serrano Sunera. Według wiadomości, które nadeszły tu z Burgos gen. Yague pogodził się z generałem Franco i przyrzekł mu posłuszeństwo.

Nasz konkurs

Zapowiedź naszego konkursu wywołała wśród Czytelników żywe zainteresowanie. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy już kilkanaście telefonów, w których co ciekawsi Czytelnicy, a przede wszystkim Czytelniczki, dopytywali o szczegóły konkursu.

Dzisiaj możemy już podać czytelnikom garść nowych informacji o konkursie ABC. Jak już zaznaczyliśmy w numerze wczorajszym, konkurs nasz będzie miał ścisły związek z powieścią, którą już niedługo rozpoczniemy drukować na łamach naszego pisma. Jest to powieść jednego z najpopularniejszych dziś powieściopisarzy włoskich, o żywej akcji trzymającej w ustawicznym napięciu uwagę czytelnika.

Zapowiadany przez nas konkurs polegać będzie na ustaleniu tytułu tej powieści. W kilku kolejnych numerach pisma znajdą czytelnicy urywki powieści Alessadro Varaldo, na podstawie których łatwo zorientują się w jej charakterze i bez trudu już znajdą odpowiedni tytuł. Pomysłowość i intuicja czytelników będzie miała tutaj wdzięczne pole do popisu.

Już w numerze jutrzejszym podamy dokładne warunki konkursu oraz pierwszy urywek powieści.

Za najlepsze odpowiedzi Redakcja przeznacza trzy nagrody pieniężne w wysokości 75, 50 i 25 zł.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.:

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Umiarkowane, słabnące wiatry z północnego zachodu. Temperatura około 25 stopni.

LIPIEC

29

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—52	19—31
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
18— 4	2—15
Dł. dnia	Ubyło
15—39	1— 6

Dziś: św. Marty
Jutro: św. Abdona, Julity

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Święty Gaj".
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka G. B. Shaw'a „Genewa".
LETNI: „Zgorszenie publiczne".
MAŁY: Nieczynny.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: Nieczynny.
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch"—A. Bunscha

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Małżeństwo z przeszkodami" i rewia.
ITALIA: „Moskiewskie noce".
JURATA: nieczynne.
LOT: „W ogniu policsków" i Prawdziwy przyjaciel".
KOMETA: „Sprawa prof. Lindsaya" i rewia.
MARS: „Naga prawda" i dodatki.
MIEJSKIE: „Życie we dwoje".
NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość".
OLZA: „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy".
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: Nieczynne z powodu remontu.
PRASKIE OKO: Nieczynne.
ROMA: „Katarzynka".
SOKÓŁ: Pensjonat „Mimoza" i „Niedoświadczony dozorca".
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: „Pościg" i „Kocia Muzyka".

Co pisze prasa zagraniczna

WYPOWIEDZENIE JAPONII PAKTU HANDLOWEGO PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE — W HISZPANII WSZYSTKO PO STAREMU

Prasa angielska komentuje wypowiedzenie Japonii traktatu handlowego przez Stany Zjednoczone.

Sam fakt wypowiedzenia jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń na Dalekim Wschodzie, jakie miały miejsce w ostatnim okresie.

„TIMES" pisze:

„Wypowiedzeniem traktatu Stany Zjednoczone wyraziły swe najwyższe oburzenie na zniewagi, jakich doznają obywatele Stanów w Chinach i Japonii. Stany Zjednoczone nie mogą tak patrzeć bezczynnie na „obrzucanie błotem" ich obywateli, a ponieważ polityka pokojowa nie pozwala na wystąpienie zbrojne, więc Stany Zjednoczone muszą na innej drodze stosować represje do Japonii...".

W innym miejscu pisze ten sam dziennik:

„Pomimo, iż Stany Zjednoczone miały duże korzyści z tego traktatu, nie zawahały się wystąpić przeciwko Japonii, aby tym sposobem dać jej naukę za brutalne obchodzenie się z białymi".

Dzienniki francuskie na ten sam temat piszą:

„Ponieważ traktat handlowy z Japonią był bardzo korzystny dla Stanów Zjednoczonych, należy się spodziewać w wypowiedzeniu tym głębszego podłoża politycznego i nacisku jaki Stany Zjednoczone chcą wywrzeć na „żółtą rasę". Stany Zjedn. wiedzą co robią, a ponieważ uczyniły to w bardzo krytycznej chwili dla Japonii, więc musi to w znacznej mierze wpłynąć — pisze „PARIS SOIR" — na rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie i na rokowania angielsko - francusko - sowieckie w Moskwie. Stany Zjednoczone wiedzą, kiedy należy wystąpić w ostrzejszym tonie, aby zmusić Japonię do zmiany stosunku do białych".

Czy uda się ten manewr?... Czy „Czarny Smok" wstrzyma swe kroki i czy major Tojama przestanie terroryzować „swoich" i „białych".

„W Hiszpanii wszystko po staremu" — oto tytuł artykułu zamieszczono w dzienniku rządowym hiszpańskim **„YA"**.

„Małe" nieporozumienia jakie wybuchły ostatnio w naszej ojczyźnie, zostały naprawione, i w dalszym ciągu życie toczy się normalnym torem...".

W innym miejscu pisze autor:

„Dla nas jest niezrozumiałym, że prasa zagraniczna narobiła tyle chałasu z powodu małego nieporozumienia... Czyż nie ma ona co już pisać?...".

Pomimo tych zapewnień prasy hiszpańskiej i jej publicystów my wiemy dobrze, jakie może mieć znaczenie dla Hiszpanii ostatni bunt. „Falangiści" chociaż na razie zwyciężyli nie utrzymają się długo.

Aresztowanie defraudanta

Z polecenia władz prokuratorskich w Gdyni został przytrzymany i osadzony w areszcie śledczym b. pracownik wydziału finansowego Urzędu Morskiego, Jan Kulas.

Kulas pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia kilku tysięcy złotych z kasy Urzędu.

Bezzasadne pretensje Senatu gdańskiego

przygwożdżone przez Komisarza Gen. R. P.

Komisariat Generalny R. P. udzielił wczoraj odpowiedzi na dwie interpelacje Senatu Wolnego Miasta.

Według relacji gdańskich władz celnych, na które powołuje się w swej notatce Senat, polski „patrol wywiadowczy" w nocy z 23 na 24 bm. przekroczyć miał granicę polsko - gdańską i posunąć się 700 metrów w głąb Wolnego Miasta, aż pod Oliwę, gdzie napotkawszy strażników gdańskich rozpoczął strzelaninę, poczem wycofał się z powrotem do Polski.

Władze polskie nie omieszkały przeprowadzić w powyższej sprawie dochodzenia, które wykazało, że nikt ze strony polskiej nie przekroczył granicy polsko - gdańskiej i że rzekome zajście będące przedmiotem notatki Senatu z 24 bm. w ogóle się nie wydarzyło.

Komisariat Generalny nie jest w stanie ustalić, czy w nocy z 23 na 24 b. m. wynikła na terytorium Wolnego Miasta jakaś strzelanina. Zdarzyć się to łatwo mogło pomiędzy ustawicznie krążącymi na pograniczu uzbrojonymi członkami różnych narodowo - socjalistycznych formacji.

Jeśli takie zajście istotnie miało miejsce — stwierdza Komisariat Generalny — to nie było ono z pewnością wywołane przez jakikolwiek patrol polski.

Komisariat Generalny R. P. pragnąłby wierzyć, że interwencję Senatu z powodu wypadku, który w ogóle nie miał miejsca, należy tłumaczyć stanem zdenerwowania jakie w ostatnim czasie opanowało czynniki Wolnego Miasta. Tylko to zdenerwowanie mogło spowodować, iż Senat dał się bezkrytycznie wprowadzić w błąd przez mącicieli spokoju publicznego, przyzwyczajonych do zrzucania odpowiedzialności za własne postępki — na władze polskie.

Komisariat Generalny nie może natomiast ukryć swego zdziwienia, że Senat Wolnego Miasta uważał za stosowne i właściwe wystąpienie swe poprzeć powołaniem się na wypadek zbrodni, popełnionej przez celnika gdańskiego na terytorium polskim, za który całkowita odpowiedzialność spada na gdańskie oddziały ochrony granicy.

W drugiej interpelacji Senat Wolnego Miasta wyraża „najwyższe zdumienie" z powodu rzekomego obrzucenia kamieniami łodzi policji portowej przez załogę wojskowego holownika „Kaper".

Dochodzenie, przeprowadzone przez władze polskie wykazało, że z pokładu tego holownika nikt kamieniami ani czymkolwiek innym nie rzucał.

Przypisywanie stronie polskiej postępków, z kótrymi nie miała ona nic wspólnego w równoczesnych dwóch interwencjach — jest co najmniej dziwne.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że władzom gdańskim zależy na sztucznym wytworzeniu nastroju zagrożenia, aby w ten sposób uzasadnić niczym nie usprawiedliwoine zabójstwo przez strażnika gdańskiego.

—xOx—

Z okien łódzkiego autobusu M. K. S.

(Korespondencja własna „ABC")

Kto częściej włóczy się po kraju, może dopiero w całej pełni zdać sobie sprawę do jakich rozmiarów opanowane są u nas przedsiębiorstwa autobusowe przez żydowskich gezszefciarzy, dla których istnieje jeden tylko cel: jaknajwiększy zysk.

Toteż autobus, któremu pasażer zmuszony jest powierzyć swą utrudzoną osobę, to zwykle stare, roztrzęsione, niewygodne pudło, natłoczone wprost do niemożliwości, a mimo to przystające po drodze niezliczoną ilość razy... dla zabrania jeszcze większej ilości pasażerów, a nawet ładowania ciężkich pak z towarami, na trzeszczący złowrogo dach.

Jakże inaczej wygląda ta sprawa, gdy przesiębiorstwo jest w rękach polskich!

Ot weźmy dla przykładu taką torpedę - autobus Międzymiastowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi, prowadzonej przez p. Szustkiewicza, dobrze zapisanego w dziejach tej komunikacji.

Wygoda, punktualność, przestrzeganie skurupulatne rozkładu jazdy, nie ma dodatkowych przystanków po drodze, jakkolwiek co pewien czas widzimy kogoś, stojącego na jezdni, dającego ręką znak zatrzymania i jakkolwiek jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Nie słyszy się także szwargotania aroganckiej żydowskiej obsługi.

Za to za oknami autobusu niewesołe obrazki.

Mijamy raz po raz furmanki, naładowane drobiem, cielętami, pakami jaj jarzynami i t. p. oblepione pejsatymi i brodatymi handlarzami, uwożącymi swój łup z okolicznych wiosek do miasta.

Coś tu jest w nieporządku! Czyżby wysilki nasze w kierunku ukrócenia hegemonii żydostwa w handlu były, o ile chodzi o wieś, za mało energiczne? Świadczyłby o tym fakt, że podczas, gdy w miastach powstaje co raz więcej placówek handlowych polskich, na wsi spotykamy prawie wyłącznie handlarza - żyda. Rozłażą się oni po wioskach i skupują od chłopa, za marne pieniądze, jego, zdobyte w ciężkim trudzie produkty i inwentarz i kosztem jego się bogacą. Jest to prawdziwa plaga! Jakkolwiek nasz chłop jest z natury konserwatywny i „przyzwyczajony" do handlowania tylko z żydami, nie wolno nam stawać przed tą przeszkodą, w myśl zasady, że na to są przeszkody, aby je zwalczać! Gdy zbliżamy się do Kalisza, pokazują mi przez okno autobusu plac, ogrodzony płotem. Rzecz zdawałoby się nie godna uwagi. A jednak... Mój informator powiada, że właściciel tego placu otrzymał srogi nakaz usunięcia płotu i ustawienia siatki drucianej w zawrotnym tempie: półtora dnia, mimo, że chodzi tu o 200 mtr. bieżących płotu. „Spece" łamiący sobie głowę nad rozwiązaniem tego zadania stwierdzili, że robota ta, w kaliskich warunkach, musi zająć kilka, jeśli nie kilkanaście dni, zwłaszcza z uwagi na brak siatki w Kaliszu.

I cóż znaczy legendarny Herkules z jego stajnią Augiasza, wobec owego skromnego obywatela dalekiego przedmieścia Kalisza, w zrozumieniu oczywiście autora wspomnianego nakazu!

Ale to jeszcze nie wszystko. Obywatel, o którym mowa, jakby w proroczym przeczuciu gigantycznego zadania, jakie miało spaść na jego wątłe barki, chciał zeszłego roku, z własnej woli i ochoty otoczyć plac siatką drucianą, ale wówczas uważano, że należy stawiać płot szczelny i do siatki nie doszło. Dopiero w tym roku nastapiła radykalna zmiana tego poglądu.

W innym miejscu pokazują mi blok domów, których właściciel otrzymał nakaz otynkowania 2 szczytowych ścian, w ciągu dwóch dni!

Prawdziwa „radosna twórczość"... w tempie przyśpieszonym!

To też nic dziwnego, że miejscowe „ECHO KALISKIE" notatkę na ten temat opatrzyło tytułem: „Bijemy Amerykę".

Jest się rzeczywiście czym pochwalić! Notatka ta kończy się skromną uwagą, że życzeniem Pana Premiera jest, aby władze lokalne podchodziły życiowo do jego zarządzeń.

O to właśnie chodzi, że im dalej od Warszawy, to z tym „podchodzeniem" jest gorzej.

I dlatego potem dowiadujemy się o takich absurdalnych nakazach i słyszymy zewsząd tyle skarg i żalów na nieszczęsne płoty i „parkany".

Kir Kor.

Małopolska pod wodą

Wstrzymanie komunikacji

w znacznej części woj. krakowskiego

KRAKÓW 28. 7. Wskutek ostatnich 3-dniowych ulewnych deszczów na terenie woj. krakowskiego, podniósł się znacznie stan wód na rzekach i potokach górskich.

Między innymi ulewne deszcze spowodowały znaczne podniesienie się stanu wody na Sole, która w kilku miejscach wystąpiła z brzegów, powodując przerwę w komunikacji.

Na drodze wojewódzkiej Juraszów Ujsoły między Milówką a Rajczą ruch kołowy został przerwany. Droga wojewódzka Czaniec — Żywiec została przerwana. Przerwana została również komunikacja kołowa na drodze powiatowej na skutek uszkodzenia mostu na Kamieniczance. Przerwa w ruchu trwać będzie około 3-ch tygodni, t. j. do chwili naprawienia mostu.

CIESZYN 28. 7. Z terenu Śląska Cieszyńskiego oraz z powiatów rybnickiego i pszczyńskiego nadchodzą alarmujące wiadomości o zaostrzeniu sytuacji powodziowej. Rzeki: Odra, Olza, Wisła, Kłodnica, Oleśnica i inne mniejsze strumienie wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie, niszcząc pola i unosząc znajdujące się na nich zbiory.

Z licznych miejscowości musiano ewakuować mieszkańców, w niektórych zaś miejscowościach powódź zaskoczyła ludność tak nagle, że ratowano ją przy pomocy łodzi. Spienione fale niosą ze sobą dobytek ludzki, sprzęty domowe, skoszone zboże i t. d. Straty są olbrzymie.

W gminach Nowy - Bogumin, Szonychl, Kopytów i t. d. stoją domy pod wodą. W wielu miejscowościach zostały zerwane mosty na rzekach.

BIELSKO, 28.7. Nad powiatem bielskim przeszła gwałtowna nawałnica, połączona z gradobiciem.

Huragan wyrządził wielkie spustoszenia, zrywając dachy domów, wybijając okna w mieszkaniach oraz łamiąc drzewa.

W niektórych miejscowościach nawałnica zniszczyła około 90 proc. plonów.

OLKUSZ, 28. 7. Wskutek oberwania **się chmury, potoki wody zalały na dużej przestrzeni pola i łąki wsi Siedliszowice koło Pilicy, zabierając siano i zżęte zboża oraz zalewając niżej położone miejscowości. Pomiędzy Siedliszowicami i Pradłami gwałtowna ulewa** zniszczyła na większej przestrzeni szosę.

W Górnej Wsi koło Ojcowa podczas burzy piorun uderzył w zabudowania Grzegorza Lusiny. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i zabudowania, inwentarz martwy i część żywego.

KRAKÓW, 28. 7. Na skutek podniesienia się wód na rzece Wiśle i Sole zalane zostały częściowo gminy: Bystra, Wilkowice, Oświęcim i Kęty. W dniu dzisiejszym wody na Wiśle i Sole nieco opadają, ustępując częściowo z zalanych terenów. Groźby dalszej powodzi nie ma.

—x—

Skarb wykopał z ziemi

6-letni chłopiec podczas zabawy

Na polach gromady Dolina pow. tłumackiego, 8-letni Piotr Buhaj wykopał podczas zabawy dużą żelazną kasetę, zawierającą różne złote przedmioty. Chłopak o odkryciu zawiadomił ojca, który na widok skarbu dostał ataku histerycznego i krzykiem zaalarmował pracujących w pobliżu rolników. Sprawą odkopanego skarbu zajęła się policja.

Nie kupuj u żyda

Popieraj handel polski!

Pierwszy Polski Film radiowy

Polskie Radio przystąpiło do realizacji pierwszego filmu krótkometrażowego, który zaznajomi najszersze warstwy społeczeństwa z warunkami i metodami prac współczesnej radiofonii.

W filmie tym ujrzymy dobrze znanych nam speakerów i prelegentów radiowych, ujrzymy orkiestrę Polskiego Radia i jego chór, popularne zespoły artystyczne, wreszcie ulubieńców publiczności — Jana Kiepurę, Barbarę Kostrzewską, Chór Dana i wielu innych. Wraz z obiektywem filmowym zwiedzimy wnętrze studiów radiowych, zapoznamy się z efektami dźwiękowymi, jakie uświetniają słuchowiska radiowe, zapoznamy się z techniką transmisyj i reportaży.

Ludzie mikrofonu ukażą się w tym filmie w swojej codziennej pracy na swych stanowiskach twórców i wykonawców programu radiowego. Film ten — realizacja Aleksandra Świdwińskiego — przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia jeszcze silniejszych węzłów pomiędzy radiosłuchaczami a ludźmi mikrofonu.

O warsztaty szkolne

dla przemysłu metalowego

Zagadnienie pozaszkolnego kształcenia pracowników do różnego rodzaju funkcji zawodowych w przemyśle metalowym, jest b. skomplikowanym i nastręcza wiele trudności, jeśli idzie o praktyczne jego rozwiązanie.

Największe trudności nasuwa sprawa praktyki warsztatowej. Sprawę tę zamierzano na terenie Warszawy rozwiązać albo przez wykorzystanie warsztatów szkół zawodowych, albo przez umieszczanie uczestników kursu w poszczególnych przedsiębiorstwach fabrycznych.

Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż warsztaty mechanicznych szkół warszawskich są wykorzystywane przez cały dzień, a warsztaty poszczególnych fabryk są za małe na pomieszczenie większej ilości osób. W tym stanie rzeczy powstawałaby koncepcja rozdzielania kursu na kilka grup i umieszczania ich w kilku fabrykach. W tym ostatnim jednak przypadku brak jednolitego nadzoru i dorywczość w zaznajamianiu się z czynnościami zawodowymi postawiły by wynik kursu pod znakiem zapytania.

W związku z powyższym, na zebraniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych z udziałem przedstawicieli Funduszu Pracy na m. st. Warszawę oraz delegata Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, postanowiono sprawę warsztatów szkoleniowych rozwiązać przez zorganizowanie specjalnych warsztatów, przeznaczonych na użytek kursów.

Warsztaty takie, urządzone początkowo dla działów tokarskiego i ślusarskiego, mogłyby być stopniowo rozszerzane na inne działy.

Realizacja warsztatów została uzależniona od wysokości subwencji, jaką Fundusz Pracy będzie mógł na ten cel przeznaczyć.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Nasze „ABC":

Rola Watykanu

Od chwili wstąpienia na tron, Ojciec św. Pius XII nie ustaje w wysiłkach, zmierzających do utrzymania pokoju zagrożonego przez imperializm Trzeciej Rzeszy. Dokoła akcji pokojowej Stolicy Apostolskiej wytworzyła się niesteły atmosfera plotek i insynuacji. Pewne czynniki starały się przedstawić akcję Ojca św. jako działanie w porozumieniu z rządem faszystowskim na rzecz państw „osi".

W szczególności rozszerzano pogłoski jakoby Papież Pius XII doradzał rządom polskiemu i niemieckiemu pokojowe załatwienie sprawy Gdańska i wysuwał ze swej strony jakieś konkretne propozycje arbitrażowe. Ostatnio twierdzono znów w związku z podróżą do Stanów Zjednoczonych kardynała Henryka Gasparri, biskupa Velletri, jakoby Papież przesłał za pośrednictwem bratanka wielkiego sekretarza stanu papieży Benedykta XV i Piusa XI — kardynała Piotra Gasparri — Henryka, pismo odręczne do prez. Roosevelta w sprawie wspólnej akcji mediacyjnej.

Pogłoski te są niewątpliwie rozszerzane przez propagandę niemiecko - włoską, która usiłuje wykorzystać najwyższy autorytet Głowy Kościoła Katolickiego dla własnych celów.

Papież Pius XII jest jednym z największych mężów stanu doby współczesnej. Zna on świetnie Niemcy i psychikę germańską z czasów swego 12-letniego pobytu w charakterze nuncjusza w Monachium i Berlinie; w żadnym wypadku Ojciec św. nie może uchodzić za zwolennika narodowego socjalizmu lub jakichś innych doktryn totalnych. Prawdą jest, że od śmierci papieża Piusa XI stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą i Włochami faszystowskimi stały się nieco mniej zadrażnione, ale tłumaczy się to wyłącznie różnicą charakterów obu papieży oraz innymi metodami, jakie stosuje wytrawny dyplomata Papież Pius XII.

Akcja pokojowa Stolicy Apostolskiej jest istotnie prowadzona, jak to oświadczył Ojciec św. w swym przemówieniu wygłoszonym do Kolegium Kardynalskiego w dniu 2 czerwca br., ale nie posiada charakteru doraźno - politycznego. Troska o utrzymanie pokoju wynika bowiem z najwyższego urzędu pasterskiego jaki sprawuje Ojciec św.

Papież Pius XII nie wysuwał żadnych konkretnych propozycji czy to w sprawie Gdańska, czy też w kwestii stosunków francusko - włoskich. Akcja Jego posiadała charakter o wiele szerszy i była oparta na przesłankach moralnych. Z polecenia Ojca św. nuncjusze apostolscy zwrócili uwagę kierowników rządów, przy których są akredytowani na odpowiedzialność, jaka na nich ciąży w obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej. Nie przesądzając wyników akcji Watykanu, należy stwierdzić, że przyczyni się ona do ustalenia odpowiedzialności za ewentualny wybuch konfliktu zbrojnego.

Papież Pius XII jest szczerym przyjacielem Polski, czego dał niejednokrotnie dowody. Wszelkie insynuacje, jakoby Ojciec św. sprzyjał Niemcom i dążył do załatwienia sporu gdańskiego w myśl postulatów niemieckich, aby tylko utrzymać pokój, są wprost śmieszne. Polska opinia publiczna była zaniepokojona nieobsadzeniem przez półtora roku od chwili śmierci ś. p. ambasadora Władysława Skrzyńskiego placówki przedstawiciela R. P. przy Watykanie. Sprawa ta była przedmiotem interpelacji w Sejmie. Dlatego też nominacja dr. Kazimierza Papee na stanowisko ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, została powitana z zadowoleniem przez szerokie sfery społeczeństwa polskiego.

W ub. poniedziałek nowomianowany ambasador R. P. p. Kazimierz Papée złożył swe listy uwierzytelniające Ojcu św. i w swym przemówieniu podkreślił, że działalność Papieża znalazła głęboki oddźwięk w katolickiej Polsce.

W odpowiedzi swej Papież Pius XII wyraził radość, że Jego orędzie do świata o pokój prawdziwy i trwały, oparty na sprawiedliwości, honorze i wolności narodów, odpowiada przekonaniom i gorącym pragnieniom Narodu Polskiego.

Takie więc próby mącenia stosunków pomiędzy Kościołem Katolickim, a Państwem Polskim, nie powiodły się. Polska widzi w osobie Papieża Piusa XII najwyższego Pasterza Kościoła Powszechnego oraz jednego z największych mężów stanu, jaki kiedykolwiek zasiadał na Stolicy Piotrowej.

Antoni Chrząszczewski

Kulisy podróży hr. Ciano do Burgos

Hitler sięga po Triest

nie rezygnując jednocześnie z Tyrolu

(Korespondencja własna „ABC")

Paryż w lipcu.

Jak się okazuje z informacji nadchodzących z Rzymu min. Ciano powrócił do Rzymu z niezupełnie pustymi rękami. Wprawdzie gen. Franco nie poszedł na tak duże ustępstwa, jakby tego chciał Mussolini, ale dał jednak bardzo poważne zapewnienia solidarności z Rzymem. Choć nie doszło do zawarcia sojuszu wojskowego, to jednak koncesje przyznane Włochom są dość znaczne.

KORZYŚCI MILITARNE

Zarówno eksperci wojskowi, jak gospodarczy, którzy pojechali z hr. Ciano do Burgos zdołali zapewnić dla Włoch poważne korzyści.

Tak więc gen. Gambara otrzymał od sztabu generalnego hiszpańskiego prawo stałej kontroli baz lotniczych w Hiszpanii i jej posiadłościach afrykańskich. Ponadto do armii hiszpańskiej mają być wcieleni instruktorzy włoscy „w celach wyszkoleniowych". Najważniejszym jednak sukcesem wojskowym Rzymu jest uzyskanie zgody na pozostawienie na Balearach włoskich pilotów wojskowych.

W dziedzinie gospodarczej gen. Franco odrzucił stanowczo zbyt daleko idące żądania Włoch, tym niemniej jednak koncesje już przyznane państwom „osi" są nie małe. Dotyczy to mianowicie górnictwa, w którym udziały kapitałów włoskich i niemieckich znacznie wzrosły od czasu wojny domowej.

REAKCJA GENERAŁÓW

W tych warunkach zrozumiałą się stała reakcja generałów hiszpańskich, którzy nie mogli się zgodzić, ani na „instruktorów" włoskich w armii hiszpańskiej, ani na włoską kontrolę baz lotniczych. Tym bardziej, że min. Ciano wysunął stanowczo szereg sugestyj w stosunku do rządu gen. Franco:, a więc: niedopuszczenie do restauracji monarchii w Hiszpanii, zdecydowane poparcie w polityce wewnętrznej „Falangi" i kierunku przez nią reprezentowanego; wprowadzenie dyktatury i ustroju korporacyjnego, wzorowanego na ustroju faszystowskim; oparcie gospodarki hiszpańskiej na zasadach ścisłej autarkii pod kierunkiem włoskich i niemieckich ekspertów finansowych i wreszcie całkowite wyeliminowanie wpływów gospodarczych angielskich i francuskich w Hiszpanii, jak również wyrzeczenie się jakiejkolwiek współpracy z tymi państwami. Czy gen. Franco ulegnie tym sugestiom, czas pokaże.

SPRAWA TYROLU

Obok sprawy hiszpańskiej w rzymskich kołach politycznych śledzona jest pilnie sprawa Tyrolu południowego oraz Triestu. Duży niepokój budzi tu wzrost propagandy hitlerowskiej, zarówno w górnej Adydze, jak i w Trieście.

Włosi, którzy chętnie zgodzili się na wysiedlenie Niemców z Tyrolu południowego, wzamian za odszkodowanie widzą teraz, że Hitler jako rekompensatę będzie chciał Triest. Narazie mowa jest tylko o wolnej strefie dla Niemiec w porcie triesteńskim. Krążą tu jednak pogłoski, że Hitler zamierza opanować miasto od wewnątrz. OVRA jest zaniepokojona wzmożoną działalnością agentów Gestapo, który masowo grasują w Trieście. Włoska ludność miasta jest wielce zaniepokojona napływem nieproszonych gości i nawet istniał podobno zamiar podróży Mussoliniego do Triestu w celu podniesienia na duchu jego mieszkańców. Na skutek jednak poufnych wiadomości, otrzymanych stamtąd przez OVRA, Duce tego zamiaru zaniechał.

Ponieważ jednocześnie wojska niemieckie sadowią się na Brennerze, a nawet jest mowa o ich przejściu na stronę południową, rośnie niezadowolenie wojskowych kół włoskich, które jasno widzą, iż Niemcy sadowią się w najbardziej czułych punktach strategicznych państwa włoskiego. **H. M.**

Pożyczka angielska dla Polski

tematem zainteresowania opinii

Próżna radość niemieckiej propagandy

(j. w.). Niemcy usiłują nie tylko prowadzić politykę dywersji i zastraszenia, ale szukając wyjścia z obecnej sytuacji sięgają nawet do prób współpracy z Sowietami. Trudno wprawdzie stwierdzić jaki obrót mają usiłowania niemieckie i jaki ostateczne dadzą wynik rozmowy ambasadora Schulenburga, co do formalnej strony układu, słusznie jednak można przewidywać, że nowa metoda nie wyjdzie Niemcom na dobre.

„DZIENNIK POZNAŃSKI" zajmując się zagadnieniem kontaktów niemiecko-sowieckich wychodzi ze słusznego założenia, że celem całej polityki zagranicznej Z. S. R. R. jest przede wszystkim rozprzestrzenienie komunizmu, a dalej analizując położenie Niemiec stwierdza:

Niebezpieczeństwo hegemonii bolszewickiej w Niemczech wydaje się i nam w pewnych warunkach wielkie, zważywszy, że hitleryzm doszedł do władzy zapowiadając rewolucję socjalną, której potem zaniechał. Na tym tle w szerokich kołach partii hitlerowskiej istnieje do dziś ogromne niezadowolenie. Cóż łatwiejszego, jak — przy współpracy Berlina z Moskwą — przerzucenie się tych radykalnych apetytów pewnych odłamów mas niemieckich z hitleryzmu na bolszewizm? Czy mamy tu Berlinowi, pertraktującemu dziś ustami pana Schulenburga z Moskwą przypomnieć słowa dr. Goebbelsa z września 1935, rzucona na zjeździe w Norymberdze:

— Kto paktuje z bolszewizmem, ten od bolszewizmu zginie!

Wydaje się, że czynniki sowieckie i ich przyjaciele zdają sobie sprawę z tej zaraźliwości komunizmu i nawet liczą na dalekoidące zmiany, których źródłem będzie Z. S. R. R., a ściślej Komintern.

Szereg pism omawia kwestię pożyczki angielskiej dla Polski. Prasa podkreśla szczegół, że sprawa nie jest przesądzona w sensie negatywnym i że należy liczyć na możliwość pomyślnego rozwiązania, jednak trudności obecne mają również oddźwięk polityczny, który jest stanowczo niekorzystny dla frontu państw pokoju, a więc należałoby nawet przejściowych trudności unikać.

„CZAS" zaznacza, że propaganda niemiecka, wykorzystująca ! wyolbrzymiająca nawet najdrobniejszy pozór sprzeczności między państwami przeciwnymi osi, niewątpliwie skwapliwie **wykorzysta** i obecny stan rokowań **o pożyczkę** angielską dla Polski. **To** też „Czas" twierdzi, że dzisiejsza przerwa w rokowaniach **nie odbije się** szkodliwie na stosunkach polsko - angielskich.

Współdziałanie polityczne między Polską a Zachodem nie dozna najmniejszego uszczerbku.

Koniec końców sprawa jest prosta. Wielka Brytania postawiła nam warunki, na które nie chcieliśmy się zgodzić, ze swej strony myśmy wystąpili z żądaniami, które rząd brytyjski uznał za niemożliwe do przyjęcia. Ponieważ rokowania toczyły się między partnerami, z których żaden nie chce drugiego wyzyskać, więc postanowiono ich finalizację odłożyć aż do chwili, gdy znajdzie się formuła, odpowiadająca obu stronom. I to jest wszystko.

Stanowisko „Czasu" znajduje potwierdzenie w reakcji prasy angielskiej, która do Polski ustosunkowała się nader życzliwie:

Bardzo znamienne jest też stanowisko prasy angielskiej, której życzliwy wobec Polski ton i troska o usunięcie wszelkich trudności, opóźniających dojście do skutku całej transakcji pożyczkowej, zasługuje na uwagę i jest dobrym znakiem dla pomyślnego ostatecznie załatwienia tej ważnej dla obydwu stron — gospodarczo i politycznie — sprawy.

Tymbardziej, że opinia obu krajów jest jednolita, że stanowisko i żądania Polski, jak stwierdzają obiektywne głosy angielskie, było zupełnie zrozumiałe i do przyjęcia, należałoby oczekiwać, że zakończenie rokowań będzie szybkie, w myśl tezy„ że wzmocnienie gospodarcze, to najistotniejszy argument pokoju. A radość niemieckiej propagandy okaże się przedwczesna i próżna.

—xOx—

Przesunięcia w dyplomacji tureckiej

wobec zmian politycznych

Nowi ambasadorowie w stolicach świata

ANKARA, 28. 7.

Rada ministrw powzięła decyzję w sprawie daleko idących przesunięć na placówkach dyplomatycznych. Odpowiednie wnioski zostały już zaaprobowane przez prezydenta republiki Ismeta Inönu.

Zmiany obejmują ważne placówki ambasadorów w Paryżu, Berlinie, Warszawie, Moskwie, Tokio i Teheranie, oraz szereg innych stanowisk.

Dotychczasowy długoletni ambasador turecki w Warszawie, Ferid Tek, został przeniesiony do Tokio. Ambasador Ferid Tek, który otrzymał od Prezydenta R. P. order Białego Orła, opuścił już Warszawę.

Wiele komentarzy wywołuje przeniesienie długoletniego ambasadora w Paryżu, Suada Davaza, do Teheranu. Suad Davaz był ambasadorem w Paryżu przez lat 7. Misja jego została uwieńczona tak wielkim sukcesem, jak podpisanie układu o zrzeczeniu się przez Francję sandżaku Aleksandretty na rzecz Turcji.

Ambasadorem w Paryżu został mianowany poseł w Budapeszcie, Behidz Erkin. Był on poprzednio ministrem robót publicznych w gabinecie obecnego prezydenta Ismeta Inönu i uchodzi za męża zaufania prezydenta.

Ambasador w Tokio, Husrev Gerede, został przeniesiony na stanowisko ambasadora w Berlinie, które opuszcza ambasador Hamdı Arpag. Placówka berlińska w obecnym stanie stosunków turecko - niemieckich posiada doniosłe znaczenie dla Ankary.

Ustąpił również długoletni ambasador w Moskwie, Zekai Apaydin, b. ambasador w Londynie i b. minister wojny. Następcą jego będzie dotychczasowy poseł w Belgradzie, Ali Hayder Aktay, uważany za jednego z najzdolniejszych dyplomatów tureckich młodszego pokolenia.

W myśl porozumienia, zawartego pomiędzy państwami Ententy bałkańskiej, poselstwa tureckie w Bukareszcie, Belgradzie i Atenach oraz poselstwa Rumunii, Jugosławii i Grecji w Ankarze, zostały podniesione do rangi ambasad.

W Bukareszcie ambasadorem został dotychczasowy poseł Supri Tanricer. Poseł w Atenach, znany literat i pisarz, Ruszen Eszref Unaydin, został mianowany ambasadorem w Belgradzie, zaś ambasadorem w Atenach będzie obecny ambasador w Teheranie, Mehmed Enis Akaygem, który swego czasu był posłem w stolicy Grecji. Cieszy się on reputacją zręcznego dyplomaty i męża zaufania najwyższych kół tureckich.

Ambasadorem w Warszawie został poseł w Brukseli, Dżemal Hüsnü Taray. Rząd polski udzielił już agrement dla nowego ambasadora, który w najbliższym czasie obejmie swą placówkę.

Przesunięcia w dyplomacji tureckiej mają na celu z jednej strony odmłodzenie korpusu dyplomatycznego, a z drugiej przystosowanie składu osobowego placówek zagranicznych do wymogów zmienionej sytuacji w związku z nową orientacją polityki tureckiej.

(ach.)

Swięto pułkowe

Bydgoski pułk ułanów im. gen. Orlicz - Dreszera obchodził 25 i 26 lipca swe doroczne święto pułkowe, połączone w b. r. z 20-tą rocznicą powstania pułku.

W uroczystościach obchodzonych w ścisłych ramach pułkowych, wziął udział poza przedstawicielami miejscowych władz i społeczeństwa, gen. Dreszer z Wilna.

Uroczystość poświęcenia M/S „Chrobry"

dowodem wzrastającej potęgi Polski na morzu

W dniu 27 bm. odbyło się w Gdyni poświęcenie i podniesienie bandery na nowym wspaniałym transatlantyku polskim M/S „Chrobry", zbudowanym w stoczni duńskiej w Nakskov.

Na uroczystość poświęcenia statku przybył do Gdyni p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie wiceministra Sokołowskiego, dyrektora departamentu morskiego Możdżeńskiego, naczelnika wydziału żeglugowego Ocieszyńskiego. Przybył również prezes zarządu głównego LMK gen. Kwaśniewski, reprezentanci polskiej floty handlowej, prasy itd. Linie żeglugowe Gdynia — Ameryka, które są właścicielem statku reprezentowali: prezes rady nadzorczej sen. Szuyski, dyrektor naczelny Leszczyński i dyr. biura portowego w Gdyni komandor Jacynik.

O godz. 10-ej w kaplicy okrętowej ks. biskup morski dr. Okoniewski odprawił mszę świętą i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Drugą część uroczystości, mianowicie podniesienie bandery, odbyła się na pokładzie statku. Sędzia Szymański wręczył p. ministrowi przemysłu i handlu akt rejestracyjny statku.

Pan minister Roman przyjmując akt rejestracyjny stwierdził, że „Chrobry" przeznaczony został, stosownie do polskiego planu morskiego, do służby regularnej na wielkim szlaku nawigacyjno-handlowym między naszymi portami Gdynią i Gdańskiem oraz między portami Bałtyku i Argentyny, Brazylii i Urugwaju. Życząc kierownikom linii, aby nowy statek stał się ważnym wkładem w nowym rozwoju linii, oraz, życząc kapitanowi „Chrobrego", oficerom i załodze szczęśliwej pracy, pan minister rozkazał podnieść banderę na maszt.

Po okolicznościowych przemówieniach sen. Szuyskiego i gen. Kwaśniewskiego uczestnicy uroczystości zwiedzili wspaniały statek, podziwiając jego nowoczesne urządzenia i komfortowe wyposażenie. Na koniec zarząd linii podejmował gości lampką wina.

Po poświęceniu statku odbyła się w salonach m/s „Chrobry" konferencja prasowa z udziałem p. ministra Romana, który poinformował dziennikarzy o wytycznych polskiej polityki morskiej na odcinku żeglugowym.

W swą pierwszą inauguracyjną podróż do portów południowo-amerykańskich uda się motorowiec pod dowództwem kapitana Pacewicza już w sobotę, 29 b. m., o godzinie 15-ej.

DZIEŃ W POLITYCE

POWRÓT PŁK. KOCA

Z Londynu powrócił do Warszawy przewodniczący polskiej delegacji do rokowań finansowych z Anglią, pułk. A. Koc. Pozostali członkowie delegacji polskiej pozostali w Londynie dla uzgodnienia szczegółów pożyczki towarowej, wartości 8 milj. funtów sterl.

KONFERENCJA W. WITOSA Z RATAJEM

Bawiący w dniu 27 bm. w Warszawie W. Witos odbył dłuższą rozmowę z M. Ratajem. Jak się dowiaduje P. A. A., rozmowa ta miała serdeczny charakter, dotyczyła całokształtu zagadnień politycznych i wykazała pełną zgodność poglądów.

NIE MA LIKWIDACJI „SŁUŻBY MŁODYCH"

Pogłoski jakoby „Służba Młodych" miała ulec likwidacji — nie potwierdzają się. Zostały dokonane tylko pewne przesunięcia personalne w organizacjach, wchodzących w skład „Służby Młodych".

WIĘKSZOŚĆ W MNIEJSZOŚCI

Gdyby krakowska rada miejska została zwołana w początkach sierpnia, obecna większość znalazłaby się w mniejszości. Wiceprezes socjl. klubu radnych, dr. Szumski, odsiaduje obecnie karę więzienia i opuści je w sierpniu. Radny „Bundu", dr. Feiner, przebywa w Berezie. Większość przestała rozporządzać w tej chwili dwoma głosami, znajdując się tym samym w mniejszości.

Prymas Polski

w drodze do Lublany

WIEDEŃ, 28. 7. Dziś przed południem przybył do Wiednia Prymas Polski kard. Hlond w otoczeniu świty w drodze do Lublany na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Na dworcu powitał księdza Prymasa Konsul Generalny R. P. Zarański, przybyły w towarzystwie wicekonsula Marcinka oraz attache Latosińskiego, a w imieniu nieobecnego w Wiedniu ks. Kard. Innitzera — kanclerz kurii arcybiskupiej Wagner.

Marcin Podemski

Gramy w brydża czy w... most?

Jeszcze o czystości języka polskiego

W języku polskim, jak w każdym innym, wiele jest słów obcych. Jedne z nich, zapożyczone już bardzo dawno, stały się już niezbędnym składnikiem naszego skarbu leksykalnego i nikt by nie poznał, że są one cudzoziemskimi przybyszami. Inne weszły w użycie całkiem niedawno, nie zdążyły się jeszcze spolszczyć — może nigdy się to z nimi nie stanie — rażą swym cudzoziemskim wyglądem, nie wiemy nawet, jak je wymawiać.

Jakie są powody tych nieustannych pożyczek? Często to tylko przemijająca moda (tak było z francuszczyzną w wieku 18 i 19), chęć popisania się znajomością obcego języka. Istotnym jednak powodem jest nieubłagany mus, potrzeba.

W roku 1835 niejaki pan Colt wynalazł nowy przyrząd do strzelania. Był Anglikiem, nazwał go więc po angielsku: t h e r e v o l v e r. Stworzył to słowo od czasownika t o r e v o l v e (zwracać, obracać), jako że ta nowa „maszynka", niewielka, łatwa jest do obracania w ręku. Skoro przedmiot rozpowszechnił się w innych krajach, rozpowszechniła się również jego nazwa: angielska oczywiście. I mamy po polsku: r e w o l w e r. Słowo, które swym brzmieniem żadnego Polaka nie razi. Czy lepiej byłoby je przetłumaczyć? Może. Mielibyśmy więc teraz jakiegoś „o b r a c a c z a", czy coś w tym rodzaju. Ale skoro „rewolwer" się przyjął, obecnie nie miałoby żadnego sensu walczyć o jakieś słowo polskie z pochodzenia, które by mogło wejść na jego miejsce.

Albo takie słowo: t r a m w a j. Przecież to okropny mieszaniec lingwistyczny! Jego pierwsza część — t r a m — jest pochodzenia szkockiego i oznacza „płaską szynę"; druga — w a y — to słowo angielskie, oznaczające drogę. Przeto całość znaczy: droga zbudowana z płaskich szyn. Nie będę już tu wchodził w historię tego słowa i jego zmiany znaczeniowe. Dość że „t r a m w a y" jest dziś słowem całego świata cywilizowanego: bo to i francuski tramway, i włoski tramvai (bądź tranvai; używane są również formy: tramvia i tranvia). Tylko Niemcy są odrębni od innych: Strassenbahn (dosłownie: kolej uliczna).

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Ze wszystkich narzuca się jeden wniosek.

— Razem z nową rzeczą przychodzi nowa nazwa. Gdy rzecz przychodzi z zagranicy, nazwa jest cudzoziemska.

I tu nasuwa się nowe zagadnienie: czy tę nazwę zawsze można przyjąć? Inaczej powiedziawszy: czy każde słowo obce da się spolszczyć?

Wróćmy do wyżej zacytowanych dwóch przykładów. „Revolver" i „tramway" są słowami angielskimi. Najprostszą drogą, by je spolszczyć, było przeczytać je po polsku. Dlatego mamy słowa polskie „rewolwer" i „tramwaj", choć oba po angielsku czytają się inaczej: w pierwszym inaczej wymawia się samogłoski, końcowe r jest niemal nieme. Drugie brzmi po angielsku „tramłej".

Inne słowa nabrały wyglądu polskiego na skutek innej ewolucji. Posłużono się nie pisownią, lecz wymową, którą starano się oddać możliwie wiernie za pomocą polskiego systemu graficznego. I tak z francuskiego c h a u f f e u r zrodził się polski s z o f e r, z a b a t - j o u r — abażur, z a f f i c h e — afisz. Słowa doskonale polskie, które zwalczać ze względu na ich cudzoziemskie pochodzenie byłoby nonsensem.

To jest właśnie zasadnicze kryterium przy przyjmowaniu słów obcych do języka polskiego: nadać słowu brzmienie polskie.

Oczywiście należy najpierw pomyśleć o przetłumaczeniu. Nieraz (szczególnie wobec rzeczy konkretnych) doskonale się to udaje: football (wymowa: futbol) świetnie przetłumaczony: piłka nożna. Albo: basket-ball — koszykówka. Ale ileż słów angielskich pozostało, z małymi jedynie zmianami fonetycznymi (trzymajmy się już dziedziny sportu): boks (ang. boxe), tenis (ang. tennis), gol (ang. goal), rekord (ang. record); no i sam „sport" (ang. sport). Nie ma co myśleć o przetłumaczeniu tych słów: to jest całkiem zbyteczne. Były próby tego rodzaju we Włoszech w ostatnich czasach. Skończyły się niemal całkowitym fiaskiem. Próbowano zastąpić b o x e przez p u g i l a t o, s p o r t przez l u d o lub d i p o r t o, g o a l przez r e t e (= siatka), r i n g przez q u a d r a t o i t. d. Nie udało się: słowa angielskie weszły już zbytnio w użycie, by je móc wyrugować.

Gorzej jest z tymi słowami obcymi, które przywędrowały do nas w swej rodzimej formie graficznej: week-end, bluff... Nie możemy się zdecydować, by je tak wymawiać, jak się piszą (co do pierwszego, byłoby to zresztą niemożliwe). Wymawiać je zaś na sposób angielski, znaczyłoby to rozdzierać cudzoziemskim zgrzytem melodię ojczystego języka. Sprawa jest trudna. Wydaje się, że ostatnio przyjmuje się wymowa „bluf" (nie „blef"); a week-end jest tak bardzo zrośnięty z obyczajami a n g i e l s k i m i (i z a n g i e l s k ą sobotą), że chyba musimy nań chwilowo przystać.

* * *

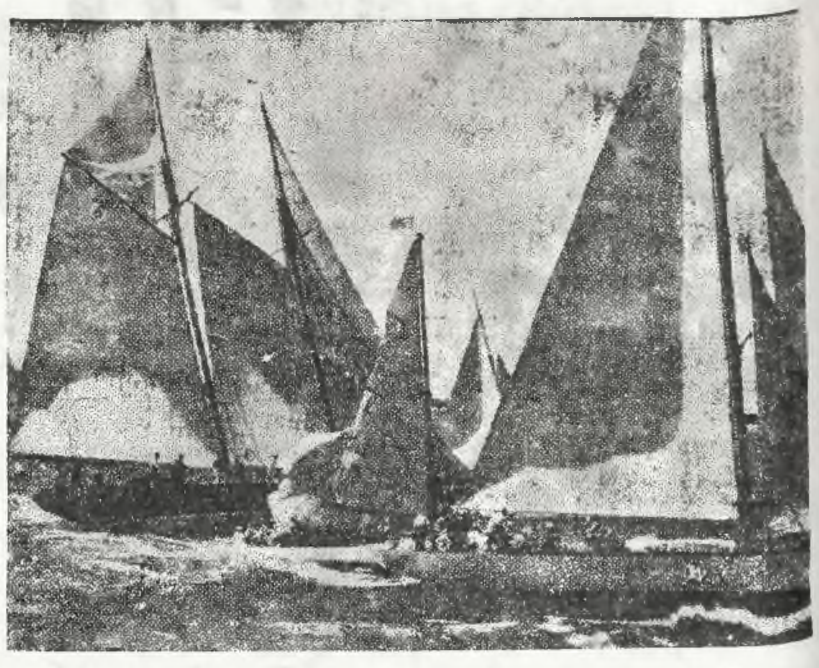
Jeżeli słowo obce da się przetłumaczyć na polski — doskonale (piłka nożna, siatkówka etc.). Nie próbujmy jednak „tłumaczyć" tych słów, które — mimo że obce pochodzeniem — stały się już polskie (weksel, kibic, szmonces, sport, sufler, termometr, brydż). Dmuchacz zamiast suflera, ciepłomierz zamiast termometru są tylko śmieszne. A nikt chyba nie odważy się nazwać brydża — mostem (bo po angielsku bridge = most). Próbowano we Włoszech: ale nikt w „ponte" nie grał, woleli „bridge".

Możemy nawet przyjąć niektóre słowa obce niespolszczone: np. Gleichschaltung (i pochodne). Odpowiednik polski wcale nam nie jest potrzebny. Pojęcie i zwyczaj są czysto niemieckie. My nie chcemy przyswajać sobie ani słowa, ani zwyczaju. I właśnie obca forma i brzmienie słowa wskazuje, że u nas nic podobnego istnieć n i e m o ż e.

Szmoncesy, szlagiery, fołksfronty wcale nie zaśmiecają języka polskiego. Te pojęcia, te „instytucje" są nam tak obce, że nasz język nie potrafiłby ich nazwać. Trzeba było przeto sięgnąć do języka obcego.

Taka powinna być reguła: gdy brak słowa ojczystego, wolno sięgnąć po obce. Zawsze jednak należy baczyć, by ta pożyczka nabrała brzmienia, zgodnego z polskim systemem fonetycznym.

KATASTROFA PODCZAS ZAWODÓW ŻEGLARSKICH



W czasie wyścigów żaglówek w porcie Huran (stan Michigan) w St. Zjednoczonych, nastąpiło zderzenie trzech żaglówek, biorących udział w zawodach. Na szczęście obyło się bez ofiar — natomiast żaglówki uległy poważnemu uszkodzeniu. Na zdjęciu moment zderzenia żaglówek.

Nowy numer „Prasy"

Ukazał się Nr. 6—7 (czerwiec — lipiec) „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Numer ten poświęcony jest głównie sprawom organizacyjnym. Zawiera szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad X Ogólnego Zebrania członków Związku, które odbyło się 25 maja rb. W sprawozdaniu umieszczone przemówienie prezesa F. Mrozowskiego oraz streszczenie referatów, wygłoszonych przez dyrektora Związku p. St. Kauzika i wicedyrektora p. F. Głowińskiego. Nadto podany został pełny skład władz Związku Wydawców na okres 1939-40.

Podany został również tekst odezwy pt. „Prawda o Gdańsku", którą Ogólne Zebranie postanowiło skierować w imieniu prasy polskiej do prasy zagranicznej. Odezwa ta ma na celu zaznajomienie opinii zagranicznej z sytuacją historyczną, ekonomiczną i polityczną Gdańska.

W dziale artykułowym omawianego zeszytu znajdujemy m. in. artykuł pt. „Wielkie zasługi Wojskowego Instytutu Naukowo - Oświatowego", omawiający doniosłą rolę, jaką odgrywa ten Instytut w pracy nad pogłębianiem przygotowania moralnego i fachowego naszych kadr wojskowych a przede wszystkim — nad budzeniem i umacnianiem ducha żołnierskiego w całym Narodzie. Artykuł p. F. Głowińskiego pt. „Prasa — propaganda — reklama" przynosi szereg konkretnych a bardzo ciekawych przykładów, świadczących o skuteczności reklamy zbiorowej. Artykuł p. t. „Jan Kuglin o szacie graficznej czasopisma" poświęcony jest omówieniu wykładu pt. „Strona graficzna pisma", wygłoszonego przez dyr. Jana Kuglina na tegorocznym kursie dla pracowników administracji czasopism, zorganizowanym przez Towarzystwo Wiedzy Prasowej.

Zeszyt uzupełniają kroniki informacyjne: Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa, Prasa na szerokim świecie.

ODKRYCIE STAREJ ŚWIĄTYNI RZYMSKIEJ

Podczas naprawy fundamentów zamku kapitolijskiego odkryto szczątki świątyni rzymskiej z okresu republikańskiego oraz uszkodzony wizerunek boga Vejovisa.

„Strategia Rolnicza"

O pogotowie rolnictwa do służby bojowej

Trudno chyba o książkę bardziej aktualną i bardziej potrzebną w dobie bieżącej, niż wydana niedawno drukiem p. t. „Strategii Rolniczej" praca zbiorowa pułk. s. s. d-ra Stanisława hr. Rostworowskiego, znanego wojskowego i rolnika, oraz rotm. dypl. s. s. Stefana Stablewskiego. (Dr. Stanisław Rostworowski, płk. s. s. i Stefan Stablewski, rtm. s. s. „Strategia Rolnicza". Studia nad pogotowiem rolnictwa do wojny. Skład główny: Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1939).

Najbardziej wnikliwa i szczegółowa recenzja, przekraczająca nawet swym rozmiarem daleko ramy normalnego artykułu sprawozdawczego w piśmie codziennym, nie może w pełni dać obrazu walorów tej pracy i jej doniosłości dla naszego życia gospodarczego i to nie tylko — mówiąc stylem wojskowym — na odcinku rolniczym.

Trzeba tę książkę przeczytać, źle mówię! — trzeba ją gruntownie przestudiować i to zalecam każdemu Polakowi, któremu drogą jest nasza ziemia ojczysta i nasza niepodległość, ofiarami i trudami tylu pokoleń i tylu ludzi, wielkich w narodzie, odzyskana.

Jakże słuszne są pierwsze zdania wstępu, którym autorzy, przemawiając od siebie, opatrzyli swoją pracę:

Stara tradycją, ale młoda odrodzeniem Polska, bodaj nad swój wiek za szybko dojrzewa wśród burzliwych dni skupiając się coraz mocniej koło swej Armii i jego Naczelnego Wodza. Dzielą nas troski i poglądy na potrzeby dnia powszedniego, ale łączy chęć jedna i wola jedna — zwiększyć polską moc.

Coraz głębiej czujemy wszyscy, że niezależność gospodarcza Polski musi dorównać świetnie wyszkolonej armii. Dając temu świadectwo, nasz Handel stworzył Gdynię, Przemysł buduje Okręg Centralny, tylko Rolnictwo szarpie się jeszcze bezsilnie i napróżno do wyładowania swej twórczej energii.

Książka niniejsza oddaje jakby jeden z tych „snów o potędze" rolnictwa, ma być wyrazem zgłoszenia się do odpowiedzialności wraz z innymi za losy narodu, gdy przyjdzie nam stanąć do bojowego apelu...

„Dwom pytaniom — „gdzie jesteśmy" w pogotowiu rolniczym i „dokąd iść" — poświęcamy obecną naszą pracę...

...Książkę o pogotowiu rolnictwa, choć porusza nieraz bardzo drażliwe i w ogniu polemik stojące tematy, układaliśmy dla jednego celu, którym jest — zwycięstwo w przyszłej, może już niedalekiej wojnie..."

Znajomość w każdej chwili prawdziwego położenia rolnictwa, jego możliwości i kierunków rozwoju, jego braków — są to wszystko zasadnicze podstawy strategii rolniczej, będącej częścią składową strategii gospodarczej, które brane być muszą pod uwagę, jako elementy pogotowia wojennego kraju.

Rozważaniu tych wszystkich zagadnień poświęcona została część pierwsza książki przy ułożeniu odpowiedzi na zapytanie „Gdzie jesteśmy?" Nie jest winą autorów, że mimowoli pomimo ściśle rzeczowego traktowania przedmiotu, ta część książki jest jednym wielkim aktem oskarżenia pod adresem błędnego nastawienia dotychczasowej polityki rolniczej i agrarnej w Polsce w ciągu całego okresu ubiegłych już 20 lat.

Chaosowi dużemu, jaki w stosunkach agrarnych zwłaszcza istnieje, sprzyja wielce nieprzeprowadzenie dotychczas w Polsce, pomimo międzynarodowych wziętych na siebie zobowiązań, powszechnego spisu rolnego po za niby - spisem, dokonanym w r. 1931 i nie posiadającym żadnej realnej wartości.

Takie unikanie konfrontacji z naszą rzeczywistością rolniczą obecnie po 20 latach, w których miały miejsce bradzo dalego posunięte procesy wprowadzonych przemian w stosunkach rolniczych i w samym ustroju agrarnym, sprzyja zaciemnianiu tej rzeczywistości i siłą rzeczy znakomicie ułatwia niektórym czynnikom szerzenie nadal i realizowane rozmaitych bałamutnych teorii gospodarczych, których wartość i skutki wykazał by dopiero w całej pełni powszechny spis rolny.

Część druga książki pod ogólnym tytułem „dokąd iść" poświęcona została omówieniu wytycznych konstruktywnego programu podniesienia potencjału wojennego naszego rolnictwa.

W końcowym wyniku rozważań program ten sprowadza się do następujących zasadniczych wniosków:

1) organizowanie dalsze rolników w dobrowolne zrzeszenia, oparte na trzech zasadach — solidaryzmu społecznego, samopomocy i godziwego zysku w dziale gospodarczym;

2) stabilizacja rolnictwa przez:

a) uchwalenie ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich.

b) przystosowanie w jaknajkrótszym czasie ustawy o reformie rolnej do postulatów pogotowia wojennego i zaopatrzenia kraju nie tylko w żywność, ale surowce przemysłowe i produkty pochodzenia zwierzęcego;

3) podniesienie opłacalności rolnictwa, groźne bowiem obniżenie potencjału gospodarczego dowodzi bankructwa dotychczasowych kierunków polityki rolnej, której opłacalności nie uznawała;

4) przeprowadzenie szybkie spisu rolnego z uwzględnieniem momentów strategiczno - rolniczych;

5) ustalenie planu przestawienia rolnictwa do potrzeb samowystarczalności, zarówno żywnościowej, jak surowcowej i wykonanie tego planu;

6) ułożenie planu aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych;

7) uświadomienie ludności wiejskiej co do jej obowiązków przysposobienia rolnictwa do wojny i świadczeń podczas wojny;

8) przygotowanie kadry aprowizacyjnej i kierowniczej na wypadek wojny.

„Od spełnienia powyższych postulatów programowych — piszą na zakończenie swej książki autorzy — zależy obrona i potęga Państwa.

Wcześniej, czy później, przyjdzie chwila, w której Wódz Naczelny zawezwie nie tylko armię, ale i rolnictwo do raportu i zada pytanie o stan przysposobienia wojennego.

A wówczas musi paść krótki meldunek:

„Panie Marszałku — rolnictwo do służby bojowej — gotowe".

St. Pr. W.

OLE STEFANI **108)**

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

W rzeczywistości te dwa słowa były skrótem kilku myśli, które w tym momencie nurtowały dziewczynę. Jestem Janet Gregory, mam szkołę gimnastyki rytmicznej na Coventry Street, Londyn W. 1. Skończyłam dziewiętnaście lat, lecz do tej pory nie interesowałam się żadnym mężczyzną. I teraz zakochałam się we włamywaczu... Czy we włamywaczu tylko? To jest w ogóle ciemna osobistość i, Bóg wie, jakie jeszcze grzechy ma na sumieniu!

Po stwierdzeniu tego faktu uspokoiła się nagle. Z wypogodzoną twarzą i pogwizdując nawet, przeszła pewnym krokiem po wąskim występie, zbiegła ścieżką na dół.

Weszła do swojego pokoju, wyjęła z nocnej szafki rewolwer, obejrzała go ze wszystkich stron i po krótkim namyśle wetknęła do kieszeni.

Potem przez hall i przez boczny korytarz udała się do Andersona. Zapukała do drzwi.

— Wujku! Muszę z tobą pomówić!

— Zaraz?

— Tak, sprawa jest bardzo pilna.

Sama się dziwiła słysząc, że jej głos dźwięczy równo i zimno.

Klucz zgrzytnął w zamku i po chwili na progu ukazał się Marcin Anderson. Był bardzo blady.

— Czego chcesz, moje dziecko? — zapytał z wyraźnym roztargnieniem.

W tym momencie od strony tarasu rozległy się nawoływania. Oboje zaczęli nasłuchiwać. Ponad głos Cranbourne'a, który krzyczał:

— Dyrektorze! Janet!... Chodźcie tu prędko!

— W głosie brzmiało tyle podniecenia — zresztą niezwykłego dla majora — że oboje podążyli pośpiesznie.

Cranbourne siedział na parapecie tarasu, obok stała ciotka Betsy i patrzała na park w kierunku wyciągniętej ręki majora.

— Tam ktoś dzie! — wołał Cranbourne do Janet i Andersona. — Popatrzcie!

Spojrzeli na park. W samym końcu głównej alei spostrzegli grupkę ludzi sunących wolno ku zamkowi. Byli to trzej mężczyźni, jeden z nich wysoki i barczysty, podtrzymywał idącego w środku, a trzeci...

— O, Boże Święty... — wykrztusiła Janet.

— No, co?! — wrzeszczał wzburzony Cranbourne. — Poznajecie wszystkich?

— Ależ to jest niemożliwe! — rozległ się zdławiony głos ciotki Betsy.

— Ten z lewej strony, to inspektor Foster — oświadczył spokojnie Marcin Anderson. — A ten w środku...

— Kto? — niemal szeptem zapytała Janet.

Anderson milczał, przyglądając się nieruchomo trzem mężczyznom, którzy się zbliżali z taką powolnością, że mogli dotrzeć do zamku nie wcześniej jak za pięć minut.

— Stąd nie mogę poznać — powiedział wreszcie. — Zaraz przyniosę lornetkę.

Oddalił się szybkim krokiem.

Janet słyszała, jak wszedł do swojego pokoju i zamknął za sobą drzwi. Wiedziona niepojętym przeczuciem, podniosła głowę i ujrzała nad sobą Lyttona Praycotta, który wychylił się z okna górnego piętra i po chwili znikł.

— Wyjdźmy im na spotkanie! — wołał podniecony Cranbourne. — Janet, na co pani czeka?

Dziewczyna stała ciągle na tarasie. Słyszała odgłosy pośpiesznych kroków dudniących po schodach, po krótkiej przerwie — niecierpliwe pukanie. Potem wszystko ucichło.

(D. c. n.).

Inspekcja budowy schronów

Schron na 100.000 osób

kosztuje 15 milionów złotych

Przeprowadzane są na terenie miasta oględziny wszystkich nieruchomości, w celu wyznaczenia pomieszczeń, chroniących przed skutkami napadów lotniczych. — Zgodnie z zarządzeniem Min. Spr. Wewn. przy dokonywaniu wyboru miejsc na schrony, winni być obecni zainteresowani właściciele nieruchomości, właściwy komendant OPL bloku i kierownik OPL domu, którzy po dokonaniu wyboru miejsc, przeznaczonych na pomieszczenia schronów, podpisują odpowiedni protokół.

W celu ułatwienia komisjom technicznym pracy, winni właściciele nieruchomości, w razie nieobecności, upoważnić swoich domowników do podpisania protokółu i ułatwić dostęp do piwnic.

Komendanci OPL bloków i kierownicy OPL domów winni nawiązać kontakt z właściwymi inspektorami nadzoru budowlanego, aby ułatwić im wykonanie prac. W tym celu należy się zwrócić do oddziału nadzoru budowlanego, gdzie podane zostaną nazwiska przewodniczących komisji technicznych oraz godziny ich urzędowania.

Koszt budowy schronów dla 100.000 osób wyniesie około 15 milionów złotych.

Umarzanie bonów

funduszu inwestycyjnego

Ministerstwo Skarbu (zarząd długów państwa) komunikuje, że w dniu 27 lipca 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. 5619, 13115, 13895, 20909, 33948, 38224.

Regulacja letnisk pod Warszawą

kosztem właścicieli terenów

Wokoło Warszawy rozciąga się cały pas miejscowości letniskowych, szczególnie frekwentowanych na linii Warszawa — Otwock — Śródborów. Przeważająca większość tych terenów dotychczas nie jest uregulowana. Plany niektórych tych miejscowości czekają zatwierdzenia władz nadzorczych od paru lat, plany innych są dopiero w opracowaniu. W międzyczasie wszystkie osiedla, leżące wzdłuż toru kolejowego na linii Warszawa — Otwock, narażone są na dziką zabudowę. Konieczne jest przyśpieszenie regulacji wszystkich powyższych miejscowości w uzgodnieniu z potrzebami stolicy i regionu, zarówno pod względem budowlanym, jak i komunikacyjnym.

Ponieważ wymaga to pewnych funduszów, byłoby sprawiedliwe, gdyby w odpowiednich kosztach partycypowali właściciele terenów, którzy na rencie gruntowej dorobili się w ostatnich latach wielkich fortun, ceny ziemi bowiem wzrosły z kilku groszy za łokieć, np. w Wawrze, do kilku złotych.

Korsarze ruchu kołowego w pułapce

Szalony pościg starosty za kierowcami

Pierwsi ukarani

Starosta praski p. Iszora przeprowadził w środę na odcinku Al. Waszyngtona — Most Poniatowskiego — Al. 3 Maja kontrolę szybkości, rozwijanej przez pojazdy mechaniczne, w związku z wciąż powtarzającymi się nieszczęśliwymi wypadkami, spowodowanymi rozwijaniem nadmiernej szybkości przez kierowców.

Wykroczenie to jest szczególnie niepożądane na moście Poniatowskiego, albowiem z powodu niemożności mijania się pojazdów na moście Kierbedzia, prawie cały ruch ciężarowy jest obecnie kierowany przez most Poniatowskiego. Z tego powodu niemal codzien nie mają miejsce na moście Poniatowskiego zderzenia, kończące się niejednokrotnie śmiercią.

W wyniku lustracji starosta Iszora stwierdził, że wiele kierowców pojazdów mechanicznych nie przestrzega przepisowej szybkości 40 km. na godzinę, rozwijając niejednokrotnie szybkość ponad 80 km. na godzinę, nie zwalnia tempa jazdy przy mijaniu przystanków tramwajowych itp.

Był nawet wypadek, że samochód starosty, mogący rozwijać szybkość 90 km. na godzinę, nie mógł dogonić samochodu prywatnego, celem ustalenia jego numeru rejestracyjnego. Pościg w szalonym tempie trwał przez cały wał miedzeszyński, ul. Jakubowską, most Poniatowskiego i Al. 3 Maja. Szybkość jazdy zmniejszono dopiero przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Światu na skutek zamknięcia drogi przez sygnał automatyczny.

W myśl zarządzenia p. komisarza rządu, o którym wczoraj donosiliśmy, starosta Iszora zastosował następujące rygory wobec winnych: jadącym z szybkością ponad 70 km. na godzinę będą odebrane prawa jazdy, a zwrot ich nastąpi dopiero po przedstawieniu zaświadczenia od lekarza-psychiatry o pełni władz umysłowych, potem dopiero odbędzie się rozprawa karna. O ile okaże się, że winny jest recydywistą, prawo jazdy odebrane będzie na stałe.

Represję tę zastosowano do kierowców wozów prywatnych: Władysława Zelmana (Leszno 86), kierującego limuzyną firmy „Asko" (Chłodna 5), Stefana Krzysiaka, zam. w Otwocku, właśc. majątku Terebiniec, pow. Hrubieszowskiego, p. Dobieckiego, Teodora Kozłowskiego (Podskarbińska 7).

Ponadto z szybkością ponad 60 km. na godzinę jechali: Kazimierz Lisiecki, motocyklista (Grochowska 277), kierowcy prywatni: Feliks Olszewski (Al. Jerozolimska 126). Wierzbicki (Grochowska 159) i Jan Nalbrzak (Wiejska 11) oraz kierowca taksówki Ryszard Jenc (Targowa 19).

Niezależnie od tego ukarano doraźnie grzywnami kierowców, jadących powyżej 50 km. na godzinę.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni Dystans ok. 2600 mtr. 1) Addis Abeba, 2) Perzeus, 3) Klucznik, 4) Adua, 5) Pirandello.

GON. 2. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. koni. Dystans 2200 mtr. 1) Ufa, 2) Alkazar III, 3) Bugatti, 4) Amneris, 5) Koral II, 6) Aksum.

GON. 3. Nagr. 2200 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2100 mtr. 1) Kastyjla, 2) Bachus, 3) Jaguar, 4) Ligura.

GON. 4. 1500 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 1400 mtr. 1) Garibaldi, 2) Maryna, 3) Łobuz, 4) Rebeka, 5) Ogaden, 6) Wega, 7) Omara, 8) Rusałka, 9) Funkia.

GON. 5. Nagr. 3000 zł. dla 3 l. i 4 l. kl. Dystans ok. 2200 mtr. 1) Old Girl, 2) Izba, 3) Renta.

GON. 6. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2600 mtr. 1) Harmattan, 2) Cacko II, 3) Debar, 4) Busyrys, 5) Nebraska, 6) Lohengrin, 7) Newmarket.

GON. 7. Nagr. 4000 zł. Hdcp. dla 3 l. koni. Dystans ok. 1600 mtr. 1) Rapsodja II, 2) Słoneczny, 3) Demon V, 4) Athos, 5) Końcówka, 6) Irun II.

GON. 8. Nagr. 2000 zł. Sprzedażna dla 4 l. i st. k. Dystans ok. 1600 mtr. 1) Wilja, 2) Debar, 3) Kid, 4) Pegazus, 5) Lawina, 6) Genewa, 7) Oryginał.

GON. 9. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 2100 mtr. 1) Sommerville, 2) Iloraz, 3) Wolta, 4) Dalan, 5) Prestige, 6) Grot II, 7) Pretor.

Wyniki gonitw

z dnia 27 b. m.

GON. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Orkan I, ż. Pasternak, 2) Dukat II (9). Wygr. w 2 m. 19 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 8,5.

GON. 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Swawola II, ż. Stasiak, 2) Stochód (49), 3) Solista (50). Wygr. w 2 m. 22 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 5, porz. 17.

GON. 3. Dyst. 2800 m. Nagr. „Porycka" 4000 zł. 1) Witamina, ż. Stasiak, 2) Ostra (11,5). Wygr. w 3 m. 10 s. łatwo o 3 dł. Tot. 7.

GON. 4. Dyst. 1600 f. Nagr. 3000 zł. 1) Perkun, ż. Balcer, 2) Rozmach (18,5), 3) Pat (32). Wygr. w 1 m. 44 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 7, porz. 29.

GON. 5. Dyst. 2100 m. Nagr. „Sprzedażna" — 2400 zł. 1) Bari, ż. Kusznieruk, 2) Pałanka (13,5), 3) Miss Kika (16), 4) Parabola (215), 5) Kokarda (47), 6) Muzyka (126,5), 7) Negro (207). Wygr. w 2 m. 21 s. w walce o półtorej dług. Tot. 73, fr. 10, 6,5 i 6,5.

GON. 6. Dyst. 2400 m. Nagr. 2400 zł. 1) Nowina, j. Kleban, 2) Neptun (11,5), 3) Wisconti (22), 4) Dal (30,5), 5) Dell (65), 6) Mousquetire (27,5). Wygr. w 2 m. 36 s. w walce o 1 dł. Tot. 67, fr. 17.5 i 7.5, porz. 155.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł. 1) Safona, j. Molenda, 2) Pacific (14), 3) Mimuls (401), 4) Premiera (79), 5) 5) Lydynia (68), 6) Nicki (51). Wygr. w 1,45 i pół s. ł. o 1 dł. Tot. 9, fr. 5.5 — 6, porz. 21.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł. 1) Jenissiej, ż. Pasternak, 2) Albion Kid (19,5), 3) Delaval (70), 4) Pommery (31,5), 5) Aigokeros (63,5), 6) Rejwach (70). Wygr. w 1.43 s. pew. o 1 dł. Tot. 9.5. fr 5.5 — 7.5, porz. 27.

RADIO

SOBOTA, 29 LIPCA
WARSZAWA I

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 8.15 Dziedziniec w kolonii bezrobotnych (z Poznania).

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa 14.45 „U Dorotki w ogródku" — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Gra Tadeusz Lifan (z Wilna). 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 „Echa mocy i chwały" 18.10 Muzyka polska (z Poznania). 19.00 Powieść radiowa (ze Lwowa) 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Melodie ziemi polskiej" 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Polskie Radio w gościenie u Pomorzan". 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i w języku angielskim. 23.20 Muzyka do tańca.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana.
Echa mocy i chwały.
19.00 Wesoła audycja ze Lwowa.
20.00 Melodie ziemi Polskiej.
„Polskie Radio w gościnie u Pomorzan".

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty) 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.15 Johannes Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll. 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Uwertury operetkowe w wykonaniu orkiestr symfonicznych (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muzyka (płyty). 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 Arrigo Boito: Mefistofeles — opera w 4-ch aktach (płyty).

NIEDZIELA, 30. 7.

7.00 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik. 8.15 Popularna muzyka polska. 9.00 Regionalna transmisja z Augustowa. 11.57 Hejnał.

12.03 Koncert Orkiestry Filharmonii Londyńskiej. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.45 „Czytamy Mickiewicza" (audycja). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Gra Irena Kurpisz - Stefanowa (z Torunia). 16.55 Aleksander Głazunow: Stieńka Razin — poemat symfoniczny (płyty). 17.15 „Kto odpowie". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Teatr Wyobraźni: „San Yust" — słuchowisko. 19.30 Trzy słynne wirtuozki francuskie (płyty). 20.10 — 21 Audycje informacyjne. 21.15 „Polskie Radio w gościnie w Grudziądzu. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

14.45 „Czytamy Mickiewicza".
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z Augustowa.
19.00 Teatr Wyobraźni: „San Yust" — słuchowisko.
21.15 „Polskie Radio w gościnie w Grudziądzu.

WARSZAWA II

14.00 Parę informacji. 14.15 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.45 Gra Halina Sembrat. 16.05 Koncert rozrywkowy. 21.05 Maurice Ravel (płyty). 22.10 Fragmenty z op. „Faust" Gounoda (płyty). 22.50 Muzyka do tańca (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE
Fale A

0.08 Polskie utwory wiolonczelowe. 1.00 „Ze śpiewnika St. Moniuszki". 1.30 „Niech od ucha gra muzyka". 2.00 Dziennik w jęz. angielskim 2.05 Wiązanka pieśni żołnierskich

ABC sportowe

III Raid Tatrzański

o Wielką Nagrodę Tatr

Polski Klub Motocyklowy w Warszawie organizuje w dniach od 13 do 15 sierpnia br. zawody motocyklowe, ogólno - polskie, otwarte. Raid składać się będzie z dwóch prób szybkości górskiej przed i po jeździe okrężnej, oraz zjazdy okrężne na dystansie około 400 klm.

Trasa jazdy okrężnej podzielona została na 2 etapy i prowadzi w etapie 1-szym z Zakopanego przez Morskie Oko, Łyską Polanę, Czarną Górę, Miedzicę, Nadzamcze, Krościenko, Stary i Nowy Sącz do Limanowej, skąd przez Rabkę Czarny Dunajec, Nowy Targ, Szaflary, W. Bańska, Furmanowa, Gubałówkę, Krościenko do Zakopanego. Długość etapu 273 klm.

II Etap długości 139 klm. prowadzi z Zakopanego, drogą pod reglami do Doliny Chochołowskiej, Czarnego Dunajca, Miedzicę, Frydman, Białki, Jurgów, Brzegi, Głodówkę do Kuźnic, gdzie odbędzie się druga próba szybkości górskiej. Próby szybkości górskiej rozegrane zostaną na dystansie 5 klm. Start do próby w Kuźnicach obok stacji Kolejki Linowej. Trasa prowadzi wjazdem obok schodków do szosy na Kalatówki, szosą przez Kalatówki, po prawej stronie hotelu w kierunku Hali Kondratowej, poczem drogą wzdłuż potoku do Kuźnic.

Maszyny zostały podzielone na następujące kategorie i klasy:

Kategoria A — Motocykle bez wózka.

Klasa 4 pojemność cylindrów do 100 ccm., klasa 5, pojemność cylindrów do 130 ccm., klasa 6 pojemność cylindrów do 200 ccm., klasa A pojemność cylindrów 250 ccm., klasa B pojemność cylindrów do 350 ccm., klasa C pojemność cylindrów do 500 ccm., klasa D pojemność cylindrów ponad 500 ccm.

Kategoria B — motocykle z wózkami.

Klasa F pojemność cylindrów do 600 ccm., klasa G pojemność cylindrów ponad 600 ccm.

Szybkości średnio na odcinkach między kontrolami czasu będą wyznaczone w zależności od trudności terenowych poszczególnych odcinków i od klasy motocykli, która w tym celu zostały podzielone na 3 grupy:

Grupa I, kategoria A, klasa 4 i 5— od 16 do 40 klm./godz.

Grupa II, kategoria A, klasa 6, A i B, kategoria B. klasa F — od 20 do 45 klm./godz.

Grupa III, kategoria A, klasa C i D, kategoria B, klasa G od 23—50 klm./godz.

Na próbach szybkości górskiej obowiązuje czas najlepszego zawodnika w danej klasie z tolerancją 20 proc.

Wielka Nagroda Tatr rozegrana zostanie w konkurencji zespołów fabrycznych, złożonych z 4 lub 3 motocykli tej samej marki przy czym klasyfikowane będą zespoły na podstawie wyników 3 najlepszych motocykli kończących Raid.

W meczu treningowym

Team Polski-Szeged 4:4

Wynik, który nie przynosi zaszczytu

We czwartek rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną Szeged FC z Szegedynu, a teamem polskim, zestawionym z graczy, biorących udział w obozie Alexa Jamesa na Bielanach. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Team polski wystąpił do spotkania w składzie następującym: Krzyk (Jankowiak), Gemza, Szczepaniak, Dytko, Bukowski, Jabłoński, Baran (Schreier) Młynarek (Gendera), Wostal, Wilimowski, Pochopin.

Drużyna Polski grała początkowo dość niezdecydowanie. Po przerwie Polacy wypadli już znacznie lepiej. Wyróżnili się u Węgrów doskonały bramkarz Toth, środkowy pomocnik Marosi oraz napastnicy Nagy i Harangoso. W drużynie polskiej najlepszym graczem był ambitny i zaawansowany technicznie pomocnik Jabłoński, a obok niego silny i przebojowy Młynarek, obrońca Gemza i obaj skrzydłowi Baran i Pochopin. Wilimowski grał dość słabo. Zarówno on, jak i Wostal zbyt rzadko cofali się po piłkę.

Początkowo drużyna węgierska ma wyraźną przewagę, którą potęguje silny wiatr, wiejący w stronę polskiej bramki. Mimo to w 9-tej minucie team polski zdobywa prowadzenie. Gemza bije rzut wolny, piłka trafia w poprzeczkę, a Wilimowski przytomnie kieruje odbitą piłkę do siatki. W 13-tej minucie pada wyrównanie. Honti strzela z daleka. Wiatr zmienia kierunek piłki i Krzyk nie może już interweniować. Węgrzy przeważają nadal. Rezulta do przerwy ustala w 41-ej minucie lewoskrzydłowy Szegedu Nagy.

W drugiej po przerwie minucie Węgrzy prowadzą już 3:1. Nagy przebija się z piłką i wspaniałym strzałem z 20 mtr. zdobywa bramkę. W 5-tej minucie Gemza bije wolnego przeciw Węgrom i mimo „muru" z graczy węgierskich zdobywa ostrym strzałem górny róg — drugą bramkę dla Polski.

Polacy nacierają teraz energicznie i już w 12-tej minucie zdobywają wyrównanie. Młynarek mija z piłką pomocnika i obrońcę Szegedu, strzelając nie do obrony prawy róg.

Ofensywa Polaków trwa dalej i teraz kilkakrotnie mamy sposobność zdobyć prowadzenie --- jednak pech Wostala i Gemzy stają temu na przeszkodzie. W 29-tej minucie Polska prowadzi 4:3. Pochopin ucieka z piłką, oddaje ostry skośny strzał na bramkę, Toth broni, wypuszcza jednak piłkę z rąk, a nadbiegający Wilimowski kieruje ją do siatki. Węgrzy dążą energicznie do wyrównania. — Udaje im się to w ostatniej minucie meczu, kiedy Harangoso wspaniałym wolejem z 20-tu metrów kieruje piłkę pod poprzeczkę.

Sędziował p. Bergtal. Widzów ok. 4.000.

260 tys.

abonentów Elektrowni

W pierwszym półroczu r. b. Elektrownia Miejska, w porównaniu z pierwszym półroczem r. z., wyprodukowała energii więcej o 19.05 proc., sprzedała energii więcej o 22,15 proc. Rozpatrując poszczególne działy spożycia energii, sprzedano więcej: do oświetlenia — o 9,3 proc., do grzejnictwa — o 70,4 proc., do silników — o 17.2 proc., do trakcji kolejowej — o 59 proc., do trakcji tramwajowej — o 25 proc., do okręgu podstołecznego — o 84,6 proc.

Charakterystycznym jest, że spożycie energii przez silniki w warsztatach rzemieślniczych wyjątkowo wzrosło, bo aż 60,4 proc.

Abonentów w I półroczu r. b. przybyło 6795, na 1. 7. br. ogólna liczba abonentów stanowiła 265,063, z czego oświetleniowych — 254,063, i siłowych — 8,944.

—x—

Jamain i Konjowic

wyeliminowani w Gdyni

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski, odbywającego się w Gdyni, rozegrano następujące spotkania: W grze pojedyńczej panów, Tarłowski pokonał po pięknej walce Bojanowskiego 6:2, 6:2, 6:1, a następnie przedstawiciela Francji Jamain, którego pokonał 6:4, 6:1, 6:3.

Hebda pokonał Niestroja 6:1, 6:2, 6:0, Gotschalk — Konjowica (Jugosławia) bijąc 6:3, 6:1, 6:4, Baworowski — Bełdowskiego 9:11, 6:2, 7:5, 6:2, Ignacy Tłoczyński — Czajkowskiego 6:0, 6:4, 6:2, wreszcie Kończak — Spychala 6:1, 6:4, 5:7, 4:6, 63:.

W grze pojedyńczej pań Jadwiga Jędrzejowska pokonała Andrutowa 6:0, 6:1.

W grze podwónej panów: para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę Kończak — Niestroj w 3 setach: 6:4, 7:5, 6:0, para Gotschalk — Tłoczyński Ksawery parę Zieliński — Howarth 6:1, 6:0, 6:1, para Konjowic — Mayer (Jugosławia) parę Czajkowski — Tomaszewski 6:3, 3:6, 6:4, 6:2, para Hebda — Spychała parę Ślusarz — Chytrowski 6:2, 6:1, 6:2.

W grze mieszanej para Zofia Jędrzejowska — Tarłowski weszła do rozgrywek pół-finałowysh walk-overem, zaś para Gajdzianka — Bełdowski pokonała parę Zwolska — Ksawery Tłoczyński 6:2, 6:2.

W grze podwójnej pan: para Jędrzejowska Jadwiga — Bemówna weszła do pół-finału walk-overem podobnie jak i para Kovac — Gajdzianka.

Wiadomości gospodarcze

PRODUKCJA ZAPAŁEK WZRASTA

W ostatnich dwóch latach, t. j. 1937 i 1938, produkcja zapałek w Polsce znacznie wzrosła. I tak w 1937 r. w 4 zakładach fabrycznych, zatrudniających 818 robotników — wyprodukowaliśmy 15.014 milj. sztuk zapałek, gdy już w 1938 r. 18.450 miln. sztuk.

WYWÓZ JAJ I MASŁA Z POLSKI

W maju r. b. eksport masła z Polski znacznie wzrósł, przewyższając nawet liczbę z maja r. ub. Wysyłki do W. Brytanii wzrosły w porównaniu z majem r. ub. o 22 proc., natomiast wysyłki do Niemiec spadły mniejwięcej o 76 proc. W okresie pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. eksport zmniejszył się w porównaniu z analogicznym okresem r. ub o 20 proc.

Wywóz jaj w maju r. b. był o 3 proc. większy niż przed rokiem. W okresie pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. wywóz jaj spadł w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 20 proc.

OBNIŻKA CEN WYROBÓW JUTOWYCH

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że w związku ze spadkiem cen juty surowej zostały obniżone z dniem 24 lipca r. b., ceny wyrobów czysto jutowych o 10,50 zł. na 100 kg., a jutowo - lnianych o 9,17 zł. na 100 kg.

TARGI I POKAZ JĘCZMIENIA, SŁODU I CHMIELU

Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnianego urządza w dniach 27, 28 i 29 września br. w Poznaniu VIII targi i pokaz jęczmienia, słodu i chmielu. Producenci jęczmienia pragnący wziąć udział w tych targach, winni nadesłać na własny koszt próbę jęczmienia własnej tegorocznej produkcji o wadze 100 kg. brutto pod adresem: „VIII ogólnopolskie targi na jęczmień browarniany i słód piwowarski w Poznaniu", do stacji kolejowej Poozņań, w czasie między 15 a 20 września br. Jednocześnie z próbą jęczmienia należy przesłać wypełnioną deklarację zgłoszeniową.

Próby jęczmion browarnianych wystawione na pokazie będą premiowane dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

HANDEL ZAGRANICZNY BELGII

Handel zagraniczny Belgii w ciągu 1-go półrocza r. b. wyniósł po stronie importu 11.322 miln. fr., po stronie eksportu zaś 11.220 miln. fr. W ten sposób ujemne saldo jest stosunkowo bardzo nieznaczne. W analogicznym okresie r. ub. ujemne saldo było bardzo pokaźne, albowiem eksport wynosił 10.650 miln. fr., import zaś 11.841 miln. fr.

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 283.40; Bruksela 90.50; Kopenhaga 111.30; Londyn 24.91; Nowy Jork (kabel) 5.32 i 1/4; Paryż 14.11; Sztokholm 128.45; Zurych 120.05.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 74.25, II em. 73.25; 3 proc. prem. inwestyc. ser. I em. 77,25, II em. 76.25; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 39.00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 61.25; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 60.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 60.50; 5 proc. konwersyjna 65.00, 5 proc. kolejowa konwersyjna (drobne) 59.00.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 56.75 — 58.00 — 57.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.50—63.63 — 63.50; (1.000 zł.) 64.25, (1936 r.) 63.00; 5 proc. Lublina 1933 r. 56.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 53.50; 4 proc. ziemska seria VI 44.00.

Akcje: Bank Polski 105.50; Lilpop 79.00; Modrzejów 17.50; Ostrowiec 79.00; Starachowice 47.50 — 47.75; Zieleniewski 55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50 — 22.50; żyto 13.00 — 13.25; jęczmień 16,25 — 16.50; owies I 21.75 — 22.25; groch polny 28.00 — 30.00, gryka 22.75 — 23.25; wyka 22.50 — 23.50; mąka pszenna gat. I 36.50—39.50; gat. II 29.00—30.50; żytnia gat. I 22.50—23.00; żytnia razowa 18.25 — 18.75; otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25 — 11.75; makuchy lniane 22.00 — 22.50; makuchy rzepakowe 12.25 — 12.75; słoma pras. żytnia 3.00 — 3,50; siano prasowane 6.00 — 6.50.

Polska nie wykazała złej woli

Zachwianie rokowań o pożyczkę

w zwierciadle prasy francuskiej

PARYŻ, 27. 7. W „L'Epoque" p. Donnadieu pisze, o ile rokowania **wojskowe** polsko - angielskie po**szły** bardzo dobrze, to, jego zdaniem, nie można tego powiedzieć c rokowaniach finansowych.

Naczelny publicysta dyplomatyczny ‚L'intransigeant" p. Thouvenin **uważa również wynik rokowan londyńskich jako niewystarczający,** żywi jednak nadzieję, że to jest faza przejściowa i stwierdza, że **stanowisko Polski w rokowaniach londyńskich nie wynikało bynajmniej ze złej woli czy też uporu, gdyż statut Banku Polskiego domaga się pokrycia złotego polskiego w złocie.**

Organ sfer finansowych „Information" poświęca rokowaniom finansowym polsko-angielskim obszerny artykuł, w którym również podkreśla, że rozmowy gen. Ironsida z kierownikami armii polskiej pozwoliły całkocie ustalić sprawę, dotyczącą stosunków wojskowych polsko - angielskich.

Kwestia pomocy finansowej dla Polski stanowi problem odrębny, który jest uzależniony tylko od wpływów natury gospodarczej.

„Information" zwraca uwagę, że prasa angielska wyraziła ubolewanie z powodu opóźnienia w rokowaniach polsko - angielskich. Autor artykułu przytacza szeroko argument strony polskiej, podkreślając, iż **koła polskie wychodzą z założenia, że rokowania finansowe nie mogą mieć żadnego wpływu na pozycję polityczną Polski.**

Jakakolwiek operacja finansowa winna uwzględnić tylko elementy gospodarcze. **Sytuacja gospodarcza Polski jest tego rodzaju, iż nie może ona przyjąć warunków, które nie odpowiadają pozycji Polski, tymbardziej, że chodzi tu o sumę stosunkowo niewielką.** W każdym razie należy podkreślić, co jest rzeczą szczególnie ważną w obecnej sytuacji międzynarodowej, że lekkie nieporozumienie co do zagadnień finansowych, które dzienniki niemieckie starają się wykorzystać z jak największym zadowoleniem, nie może w niczym dotknąć ścisłej przyjaźni polsko - angielskiej.

Powódź na Zaolziu

Wstrzymany ruch kolejowy

na linii Cieszyn — Jabłonków

CIESZYN, 27. 7. **Powódź na Zaolziu przybrała duże rozmiary.** W Cieszynie wezbrane nurty Olzy płyną równo z brzegami wałów. **Park miejski na prawym brzegu Olzy stoi pod wodą.** Na terenie Cieszyna rozlał się również dopływ Olzy, Bobrówka. Droga z Cieszyna do Trzyńca przez Błogocice na znacznej przestrzeni znajduje się pod wodą. Na terenie gminy Sibica pod Cieszynem za**lana została droga Cieszyn — Jabłonków oraz tor kolejowy linii Bogumin — Czaca. Ruch kolejowy i kołowy został wstrzymany. Wiele domów stoi pod wodą.**

W Nawsiu obok Jabłonkowa wezbrane wody Olzy zerwały na przestrzeni około 200 metrów drogę dojazdową do tartaku państwowego, zagrażając halom maszyn, oraz zapasom drzewa. Do tartaku przybyła kompania saperów i dzięki sprawnej akcji udało się sytuację na razie opanować.

Na terenie Łomnej Dolnej **potok Łomna zerwał most przy drodze Jabłonków — Łomna Górna. Wiele domów stoi pod wodą.**

Wielkie szkody poczynił również potok Stonawka, który uszkodził m. in. drogę Chojnik — Cierlicko.

RYBNIK, 27. 7. W godzinach popołudniowych **w Bukowie Odra rozlała na przestrzeni kilkunastu km. i zalała okoliczne pola, wdzierając się do domów.** Pod wieczór kilkanaście domów musiano ewakuować. Wody rzeki Rudy wdarły się do pobliskiego lasu państwowego. Na szlaku kolejowym Rybnik — Wodzisław rozlały się wody po obu stronach nasypu kolejowego, zalewając pola i łąki, tak, że ponad wodę wystaje jedynie nasyp.

Na walach Odry i Olzy czuwa straż pożarna, straż graniczna i policja oraz ludność cywilna, która umacnia wały workami z ziemią. Deszcz ciągle pada.

Rząd Polski domaga się

surowego ukarania winnych

zamordowania strażnika Budziewicza

Komisariat R. P. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje, iż strzał oddany do strażnika Budziewicza nie da się niczym usprawiedliwić. gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki.

Tłómaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego musi być odrzucone. Gdański urzędnik celny i jego towarzysze przekroczywszy nielegalnie garnicę Polski i znalazłszy się na terenie Rzeczypospolitej obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika, który działał ściśle w ramach przepisów.

W konkluzji Komisariat Generalny R. P. domaga się podania personalii gdańszczan winnych oraz zawiadomienia władz polskich o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

GDAŃSK. 27. 7. Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku, opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza, dnia 20 b. m., wystosował w dniu dzisiejszym do senatu gdańskiego pismo, w którym na podstawie drobiazgowego dochodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia.

Senat Gdański

odpowiedzialny sam przed sobą

GDAŃSK, 27. 7. Senat Wolnego **Miasta wydał rozporządzenie z mocą ustawy, na podstawie którego zamiast Volkstagu gdańskiego upoważniony jest do udzielania sam sobie absolutorium nie tylko na wszystkie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, przewidziane w budżecie Wolnego Miasta, ale i na te wydatki, które w budżecie gdańskim nie są przewidziane.**

Absolutorium dotyczy także wydatków senatu, działającego w charakterze burmistrza miasta Gdańska.

J. Em. ks. prymas Hlond

odjechał do Lubiany

POZNAŃ, 27. 7. We czwartek **po południu** odjechał z Poznania do Lublany jako legat papieski na kongres Chrystusa Króla J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Na dworcu w Pozaniu zebrały się celem pożegnania arcypasterza tłumy wiernych. Na peronie ustawiła się kompania honorowa, dalej organizacje z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele władz, m. in. wojewoda poznański Bociański, gen. Wład jako reprezentant wojskowości, duchowieństwo z ks. biskupem Zakrzewskim z Łomży na czele i t. d.

Ks. Prymas zajął miejsce w wagonie salonowym pociągu krakowskiego w towarzystwie kilku duchownych oraz szambelana papieskiego mecenasa Sławskiego i „gentil uomo" Zygmunta Dziembowskiego. Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranego tłumu ksiądz prymas odjechał o godz. 16.42.

Pociąg wjechał w tłum

11 osób rannych

LONDYN, 27. 7. „Exchange Telegraph" donosi z Tokio o **wstrząsającej katastrofie, jaka wydarzyła się na stacji kolejowej w Totsuka koło Jokohamy.**

Na dworcu tego miasta zebrali się tłumnie mieszkańcy miasta, celem pożegnania oddziałów wojskowych, odjeżdżających na front chiński. W pewnej chwili **między zgromadzony na jednym z torów tłum wjechał z całym impetem pociąg osobowy, którego maszynista widocznie nie orientował się w sytuacji. 11 osób zostało zabitych, a przeszło 20 odniosło ciężkie obrażenia.**

Nie można się żenić

w kraju Kłajpedzkim

KOWNO, 27. 7. „Lietuvos Zinios" w artykule p. t.: „Zabronili żenić się", donosi, że mieszkańców Kłajpedy, którzy chcieli żenić się, przez dłuższy czas męczono wydobywaniem dokumentów potrzebnych dla stwierdzenia, że od trzech pokoleń nie mają w sobie krwi żydowskiej. Z dniem 1 sierpnia b. r. kłajpedzianom zabroniono w ogóle żenić się, ponieważ instytucje rejestrujące nie przyjmują nowych zapowiedzi. — Urzędy rejestrujące mówią — jak stwierdza „Lietuvos Zinios" — że żenić się nie można, ponieważ zostanie dużo wdów, a skarb państwa będzie musiał płacić im zapomogi.

Dwaj górnicy

Żywcem pogrzebani

W podziemiach kopalni „Prezydent **Mościcki" w Chorzowie,** wskutek **tąpnięcia oberwały** się wielkie zwały **węgla,** przysypując 2-ch górników: **Daniela Borczaka i Józefa Guzę. Podjęta niezwłocznie** akcja ratunkowa nie **doprowadziła** dotychczas do odkopania żywcem pogrzebanych górników.

Na tej samej kopalni został zasypany **w ubiegłą środę** w godzinach wieczornych górnik Antoni Chojnacki, którego wydobyto jednak z bardzo ciężkimi obrażeniami.

Do Hitlera

Przez tunel

LONDYN, 27. 7. „News Chronicle" donosi, że z rozkazu Hitle**ra** buduje się prywatny tunel z Berchtesgaden do Salzburga długości 18 km., co umożliwi Hitlerowi przyjmowanie u siebie gości bez zwracania uwagi publicznej.

Gen. Doumenc

jedzie do Moskwy

PARYŻ, 227. 7. Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że gen. Doumenc, dowódca pierwszego okręgu wyznaczony został, jako delegat francuski celem wzięcia udziału w naradach sztabów generalnych, które odbędą się w Moskwie, między przedstawicielami Francji, W. Brytanii i Z. S. R. R. z racji zawarcia układu między tymi trzema państwami.

Rocznica wybuchu wojny

świętem armii niemieckiej

BERLIN, 27. 7. Kanclerz Hitler zarządził, aby dzień 2 sierpnia, jako 25-ta rocznica wybuchu wielkiej wojny oraz dzień 27 sierpnia, jako rocznica bitwy pod Tannenbergiem, obchodzone były jako święto armii niemieckiej.

Ferie parlamentu angielskiego

rozpoczną się w sierpniu

ALGIER, 27. 7. Na wybrzeżu handlowym nastąpiła **eksplozja gazu, która spowodowała pożar.**

Cztery osoby zostały zabite, 40 jest rannych, 12 tak ciężko poparzonych, iż nie ma nadziei na ich uratowanie.

Pożar, który objął kilka budynków, został opanowany przez straż ogniową o godz. 18-tej. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej oraz specjalne okręty, zaopatrzone w pompy.

Szkody wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne — sięgają przeszło 15 milionów franków. Znaczną część rannych stanowią tubylcy.

Anglia wzmacnia

garnizon w Egipcie

LONDYN, 27. 7. Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło w czwartek wieczór komunikat potwierdzający wiadomości o wydaniu zarządzeń celem **przeniesienia wkrótce niektórych oddziałów wojskowych z Indyj do Egiptu.**

Zarządzenie to podyktowane jest przez ostrożność i ma na celu **wzmocnienie strategicznych rezerw w rejonie Egiptu.**

Komunikat podkreśla, że oddziały wojskowe z Indyj nie będą skierowane do Palestyny. Zarządzenie to przyjęte zostało z zadowoleniem przez rząd egipski.

Niemiecka manifestacja morska

odbędzie się w Gdańsku 2 sierpnia

BERLIN, 27. 7. Półurzędowo donoszą, iż w dniu 2 sierpnia odbędzie się w Gdańsku wielka manifestacja zorganizowana przez „niemiecki związek potęgi morskiej" (Reichsbund der deutschen Seegeltung). Na imprezie tej przemawiać będzie poza przewodniczącym wspomnianej organizacji admirałem Trotha, gauleiter Förster.

Wybuch gazu i pożar

w porcie Algeru

LONDYN, 27. 7. Premier Chamberlain oznajmił dziś w Izbie Gmin, iż ferie parlamentarne rozpoczną się w sierpniu, stwierdzając, że jeżeli się to okaże konieczne, parlament zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną.

Niektórzy posłowie opozycji usiłowali wysuwać zastrzeżenia przeciwko zamknięciu sesji parlamentu, jednak premier Chamberlain oświadczył, że jeżeli jazdą ważne wypadki, to równie dobrze mogą się one wydarzyć za 2 tygodnie, 3 tygodnie, lub w każdym czasie. Rząd będzie czuwał nad rozwojem sytuacji.

Deutsche Wirtschaft

Władze sanitarne **zamknęły** dwie mleczarnie: jedną w Mogilnie, a drugą w Dąbrowie z powodu niechlujstwa, jakie w nich panowały. Również w Swarzędzu zamknięto niemiecką mleczarnię z powodu nieporządków, jakie w niej stwierdzono.

Votum nieufności

otrzymał rząd holenderski

HAGA, 27. 7. Parlament holenderski uchwalił wniosek katolickiej partii państwowej o wyrażenie otum nieufności rządowi premiera Colijna. Wniosek przeszedł 55 głosami przeciwko 27 głosom przeciwko rządowi, powołanemu przed 4 dniami, głosowali katolicy, socjal-demokraci, niezależni demokraci i chrześcijańscy demokraci.

Ostatni austriacki

minister spraw zagranicznych

zginął w katastrofie samochodowej

WIEDEŃ, 27. 7. Dr. Wilhelm Wolf, ostatni minister spraw zagranicznych niepodległej Austrii, uległ w czwartek katastrofie samochodowej w pobliżu St. Pölten. Na zakręcie szosy pękła jeda z przednich opon, wskutek czego kierowca stracił panowanie nad wozem i w pełnym pędzie wpadł do przydrożnego rowu. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu, zaś jadący nim dr. Wolf oraz szofer ponieśli śmierć na miejscu.

Dr. Wolf był kolegą Schuschnigga i należał do partii chrześcijańsko - społecznej, po czym przerzucił się na stronę narodowych socjalistów. W obecnym reżimie nie otrzymał jednak żadnego stanowiska.

Żyd przekroczył

nielegalnie granicę

Na dworcu poznańskim policja zatrzymała Markusa Kronfelda, lat 48, żyda z Niemiec, który przekroczył nielegalnie granicę polską, przybywszy do Poznania samolotem z Berlina.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 74 — Zarząd i buchalteria tel 9-24-61 — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78 — Prenumerata tel 9-09-93 — Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek-Cyganki 34. tel 135. Kalisz Rzeźnicza 4 tel 477. Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: **Jan Korolec** — publicystyka polityczna **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne. **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny sportowy i akademicki **Witold Domański** — dział kulturalny, **Stanisław Cieclerski** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa Al. Jerozolimskie 121